Nr 274. Kraków, Sroda 30 Listopada 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . złr. 2·50

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . . marek 6

☞ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

Przegląd Polityczny.

Kraków 29 listopada.

Dziś odbywa się czwarte posiedzenie Sejmu krajowego. Na porządku dziennym są same pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego, tudzież pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych. Z ważniejszych spraw wymienić należy sprawozdanie Wydziału krajowego o wpływie nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na ustrój obszarów dworskich, sprawozdanie o banku krajowym, sprawozdanie w przedmiocie gwarancyi kraju dla towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze i wreszcie projekt ustawy łowieckiej.

Czesko-morawscy posłowie sejmowi, zebrani w Bernie, ogłosili i podpisali z wyjątkiem X. Webera i dziekana Srbeckiego następujące oświadczenie: Zważywszy, iż naród czeski tylko przez zgodne współdziałanie wszystkich swoich synów i zjednoczonemi siłami, przedewszystkiem własnemi, a także z pomocą swoich doświadczonych przyjaciół i sprzymierzeńców, może osiągnąć w państwie równouprawnione stanowisko, natomiast zaś, jeśliby był ze sobą w niezgodzie, bez przyjaciół i sprzymierzeńców, popadłby znowu w przykre poddaństwo swoich politycznych przeciwników, którzy już z niecierpliwą żądzą wyciągają rękę do hegemonii, do której przywykli, wzywamy gorąco w tej poważnej chwili wszystkich naszych narodowych braci, którym dobro naszego drogiego narodu leży na sercu, aby wszystkiemi siłami współdziałali w celu jednolitego i zgodnego postępowania całego narodu w politycznych sprawach i całą siłą odpierali jako zgubne wszelkie zabiegi, zmierzające do podkopania jedności w narodzie. Klub narodowych posłów sejmu morawskiego wyraża swoim kolegom w Radzie państwa, po wysłuchaniu ich sprawozdania, za ich nieznużone i przezorne postępowanie w Radzie państwa zupełne zaufanie, i spodziewa się, iż oni zawsze pamiętając, że tylko potężna Austrya zapewnia narodowi czeskiemu silną ochronę jego skutecznego rozwoju, zwracać więc będą nieustanną uwagę na podniesienie mocarstwowego stanowiska Austryi, a także na finansową równowagę, i stać będą silnie przy „klubie czeskim,“ jak również przy sprzymierzonych z nim klubach prawicy w Radzie państwa, i w ten sposób podtrzymają dotychczasową większość i we wspólnem działaniu z nią i w zgodzie z dążeniami rządu hr. Taaffego, o ile takowe zmierzają do pogodzenia ludów Austryi i do spełnienia ich uprawnionych żądań, także i nadal stawać będą w obronie równego prawa, duchowych i materyalnych, a przedewszystkiem ekonomicznych interesów narodu czeskiego, a szczególnie jego przemysłowych i średnich szkół.“ Oświadczenie to jest tedy świetnem wotum zaufania dla parlamentarnego klubu czeskiego, a w szczególności dla polityki staroczechów, a odpiera z naciskiem wichrzenia i partyjne dążności młodoczechów, naznacza zgodność z dążeniami hr. Taaffego, a wobec zabiegów panslawistycznych w Czechach przypomina, iż naród czeski tylko w Austryi może się swobodnie i skutecznie rozwijać.

W Sejmie węgierskim, a także i w kroackim, nastąpi w najbliższych dniach wybór deputacyj regnikolarnych, które w ciągu przyszłego roku mają się porozumieć w Budapeszcie co do zawarcia finansowej ugody na dalsze lat dziesięć. Tymczasowo obecna ustawa ugodowa została przedłużoną do końca grudnia 1888 roku. Odroczenie sejmu kroackiego nastąpi w przyszłym tygodniu. Wczoraj rozpoczęła się dyskusya nad weryfikacyą niektórych wyborów.

Przyjęcie prezydyum parlamentu niemieckiego przez cesarza Wilhelma uwydatniło kilka rzeczy politycznie znaczących.

Ubolewając nad tem, że nie mógł osobiście otworzyć parlamentu, motywował bliżej ubolewanie to wyrazem żalu, że nie mógł osobiście stwierdzić tego, co ostatni ustęp mowy tronowej o polityce zewnętrznej wyraża, a powtarzając z ustępu tego słowa o zamiłowaniu pokoju przez Niemcy, równie jak, że starać się będą o to, aby były zawsze dość silnemi do odparcia wszelkiej zaczepki, usankcyonował przez to poniekąd i pokojowe zamiary i groźby mowy tronowej.

Równie doniosłe znaczenie miał mieć drugi wyraz ubolewania, że „Grévy ustępuje.“ Chęć wywarcia jeszcze w ostatniej chwili tego wpływu na Francyę, jaki na nią czasem i z zewnątrz wywrzeć można, podyktowała niezawodnie cesarzowi te słowa, które nad Sekwaną nie przeminą bez pewnego wrażenia.

Znaczącem też było, że ani jednem słówkiem nie potrącił o wizytę Cara i o stosunki Niemiec z Rosyą.

Pewnej drobnej zmiany możnaby prawie i w tych stosunkach dopatrzyć się w odmiennym nieco tonie dzienników półurzędowych rosyjskich, przemawiających dziś w tonie nieco już cieplejszym o cesarzu Wilhelmie, w zimnym zawsze jeszcze, acz cokolwiek umiarkowańszym o księciu Bismarku; ale uderzającem jest zjawisko, że, mimo cenzury rosyjskiej, reszcie pism rosyjskich wolno dotąd polemizować niepohamowanie z różnemi wmawianemi w Niemcy dążnościami.

W miarę, jak pisma półurzędowe rosyjskie zaczynają więcej pokojowo przemawiać, prostują też i w Niemczech niektóre dotychczasowe pogłoski, mianowicie o zabiegach, jakie sprowadziły audyencyę ks. Bismarka u cara. Dotąd rozsiewano pogłoskę, że ks. Bismark unikał wyraźnie widzenia się z carem, a kiedy dla przyzwoitości tylko zapisał się na liście proszących o audyencyę, car przysłał do niego adjutanta swego Czerewina i kazał go grzecznie do siebie poprosić. Podług ogłoszonych teraz przez *Köln. Ztg* sprostowań, miała się rzecz inaczej. Ks. Bismark nie unikał widzenia się z carem, napisał owszem do Szuwałowa list z prośbą, aby mu wyrobił u cara audyencyę, a kiedy car przystał na prośbę Szuwałowa, zjawił się u ks. Bismarka radca legacyjny Murawiew z oświadczeniem, że car zgadza się na żądaną audyencyę i zaprasza księcia na godzinę $3^{1}/_{2}$ po południu.

Czerewin zaś oddał tylko wizytę hr. Herbertowi Bismarkowi, z którym się zna oddawna. Wizyta ta nie miała jednak publicznego charakteru, tylko osobisty i nie zostawała w żadnym związku z audyencyą kanclerza u cara.

Projekt do ustawy względem podwyższenia ceł od zboża przedłożonym już został parlamentowi niemieckiemu. W myśl propozycyi rządowej cło od 100 kilogramów pszenicy ma być podniesionem na 6 marek, od żyta także na 6 marek, od jęczmienia na 2 marki 25 fen., od owsa na 3 m., od rzepaku na 3 m.

Ustawa ta, chociaż później dopiero uchwaloną być może, ma w myśl projektu rządowego obowiązywać już od 26 b. m.

W niektórych kołach parlamentarnych niemieckich dziwiono się szczególnie ostatniemu, wstecz działającemu postanowieniu i mniemano, że datę tak rychłą położono w projekcie dlatego, aby zapobiedz możliwej spekulacyi kupieckiej, któraby się z obawy, aby ustawa ta przyjętą nie została, w ciągu jej obrad w znaczne zapasy zboża zagranicznego zaopatrzyć chciała i uważano to jedynie za postrach, rzucony na pomienionych spekulantów, którego się świadomsi rzeczy może nie ulękną.

Z Paryża donoszą o pewnych usiłowaniach w celu skłonienia Grévego do pozostania w swym urzędzie, które się jednak tylko w gronie najbliższych jego przyjaciół pojawiły.

Wycieczki przeciw Grévemu przycichły nieco w pismach stronnictwa nieprzejednanych, przypisują to jednak najwięcej zręcznej insynuacyi dziennika *Paix*, który oświadczył, że pogróżki i oszczerstwa, miotane na Grévego, mogłyby go najprędzej skłonić do decyzyi pozostania na miejscu.

Decyzya Grévego, że orędzie swe prześle prezesom obu Izb, ominęła trudności stawiane ze strony gabinetu Rouviera, który się misyi odczytania go podjąć nie chciał.

Czy się zbiorą wszystkie republikańskie odcienia obu Izb w celu przedsięwzięcia głosowania na próbę i ustanowienia podług tegoż kandydata na prezydenturę, pozostaje dotąd wątpliwem.

Orędzie przesłanem będzie we czwartek, kongres zwołanym zapewne będzie na dzień następny.

Prawica chce podobno głosować przy pierwszem oddawaniu głosów, w którem się absolutna większość prawdopodobnie nie okaże, za deputowanym Dompierre d'Hornoy, a przerzucić się potem na stronę Ferrego, który, mimo panującego przeciw niemu oporu, zgromadzi podobno w łonie republikanów około 300 głosów.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 27 listopada.

Sejm galicyjski mógłby się już pochwalić całym szeregiem uchwał, w których pierwszy dał impuls do reform, następnie także w innych krajach koronnych bądź podjętych, bądź przygotowywanych. Nie mówiąc już o takim pięknym pomniku inicyatywy Sejmu galicyjskiego, jak ustawa o lichwie i pijaństwie, jak wiadomo omawiana w Sejmie lwowskim już wtedy, kiedy takie żądanie panujący liberalizm uważał za *horror* — wskażę tylko na to, co dziś znajduje naśladowców. Sejm galicyjski przed dziesięciu laty stworzył komisyę (najpierw pod nazwą kuratoryi) dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, a dziś pomysł ten nabrał znaczenia niejako państwowego, bo znany projekt ministra Dra Gautscha o organach doradczych dla spraw szkolnictwa przemysłowego nie byłby właściwie niczem innem, jak tylko zaprowadzeniem takiego samego urządzenia, jakie istnieje w Galicyi, także i w innych krajach koronnych z tą jedynie odmianą, że ministrowi Gautschowi chodzi o organa doradcze dla rządów krajowych, a nie dla Wydziałów krajowych. Różnica ta tłumaczy się tem, że w innych krajach koronnych rząd prędzej zaopiekował się szkolnictwem przemysłowem aniżeli w Galicyi, gdzie cała opiekuńcza siła w tej mierze skoncentrowała się w Reprezentacyi kraju. Możnaby nawet powiedzieć, że wogóle cała akcya Galicyi na polu przemysłowem stanowi piękną inicyatywę, dziś już pochlebnie przez rząd uznaną i niemal za wzór innym krajom stawianą. Wzorem dla innych krajów koronnych stała się także jedna instytucya galicyjska, która, chociaż twórcą i wytrwałym protektorem jej był mąż takiej miary, jak śp. Zyblikiewicz, właśnie w kraju najmniej była cenioną. Mam tu na myśli Bank krajowy, traktowany długo przez prasę lwowską, jakby coś zupełnie zbytecznego. A jednak banku tego dziś może niejedna prowincya Galicyi zazdrości. Sejm wiedeński, a w ostatnich czasach także i czeski stanowczo już wstępują w ślady Galicyi.

Teraz znowu jeden pomysł Sejmu galicyjskiego zaczyna nabierać wzięcia. Już w r. 1882 w Sejmie galicyjskim podniesiono żądanie przymusowej asekuracyi od ognia. Wtedy rzecz była jeszcze niedojrzała, ale od tego czasu nabrała tyle aktualności, że staje w tym roku ponownie przed Sejmem już — jak słychać — w formie skończonego wniosku. Sejm vorarlbergski już przed rokiem podniósł sprawę przymusowej asekuracyi od ognia, a w tym roku także Sejm czeski zajmować się nią będzie. Wobec tak dobitnego podniesienia sprawy przymusu asekuracyjnego rząd musiał wziąć tę sprawę pod rozwagę. W tej chwili porozumiewają się w tej mierze ministerstwa, bo sprawa wchodzi w zakres kilku ministerstw. Co z rokowań tych wyniknie, t j. jakie stanowisko rząd w tej sprawie zajmie, tego na razie przewidzieć nie można. Że jednak sprawa nie jest traktowana jako taka, którąby zaraz na wstępie uprzątnąć chciano, to rzecz pewna.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela Wincentego Misia w Radzieszowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Radzieszowie; tymczasowego nauczyciela Józefa Zarembę w Wielogłowach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wielogłowach.

Piszą nam ze Lwowa d. 28 listopada:

□ Dziś obradowały dwie komisye: szkolna i gminna. W komisyi szkolnej rozbierano najpierw kwestyę, jak postąpić w sprawie ustaw szkolnych. Przewodniczący ks. Czartoryski wnosił, aby odrazu przystąpić do czytania projektu ustaw; p. Zoll zaś proponował, aby przystąpić do wyboru referentów, którzyby na najbliższem posiedzeniu zdali sprawę z projektów Wydziału krajowego. Na referentów proponuje p. Zoll tych samych posłów, którzy byli referentami w komisyi przez Wydział krajowy zaproszonej, t. j. p. Czerkawskiego do projektu ustawy „o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci,“ p. Dra St. hr. Badeniego do projektu ustawy „o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych,“ i prof. Dra Bobrzyńskiego do ustawy „o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych.“ Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek p. Dra Zolla i naznaczono następne posiedzenie na środę, na którem zda sprawę najpierw p. hr. Badeni, potem rektor Czerkawski, w końcu prof. Dr Bobrzyński.

Następnie przystąpiono do rozdania referatów. Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, o ile dotyczy szkolnictwa (dep. III), przydzielono hr. Badeniemu St., o szkołach wydziałowych męskich prof. Dr Bobrzyńskiemu, a o języku niemieckim w szkołach średnich (zeszłoroczny wniosek ks. Sapiehy) Dr Czerkawskiemu. P. Romanowicz otrzymał referat o petycyach w sprawie emerytur, zaś Dr Zoll o petycyach w sprawie podwyższenia płac i w sprawie udzielenia zaliczek.

Zgodnie z wnioskiem, postawionym przez pp. Bobrzyńskiego, i Zolla odroczono wybór referenta dla wniosku p. Romanowicza w sprawie szkół średnich, gdyż najprzód ma się odbyć ogólna dyskusya nad tym wnioskiem.

Następne posiedzenie naznaczono — jak wyżej wspomniałem — na środę.

W komisyi gminnej obradowano nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wpływie nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na ustrój obszarów dworskich. Po przeprowadzeniu dyskusyi ogólnej przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad proponowanym przez Wydział krajowy projektem noweli do ustawy o obszarach dworskich i przyjęto § 1 zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego w następującem brzmieniu: „Posiadłości ziemskie, niegdyś dominikalne, obecnie do związku gminnego nienależące, od których roczna należytość w rządowych podatkach realnych tj. gruntowym i domowym wynosi co najmniej 25 złr., niemniej te posiadłości ziemskie, niegdyś dominikalne, od których roczna należytość w podatkach realnych wynosi mniej niż 25 złr., które jednak już przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 1 listopada 1868 tj. przed dniem 8 grudnia 1868 istniały jako odrębne posiadłości tabularne, pozostaną i nadal wyłączone ze związku gminnego.

Przy obliczeniu powyższej kwoty 25 złr. podatków realnych, posiadłości jednego i tego samego posiadacza, w obrębie jednej gminy katastralnej położone, uważane będą za jedną całość.

Posiadłości wyłączone ze związku gminnego a położone w obrębie jednej i tej samej gminy katastralnej stanowią razem jeden obszar dworski.

Wszystkie inne posiadłości na gruntach niegdyś dominikalnych tak istniejące obecnie, jak i te, które w przyszłości powstaną, wcielone będą do związku gminy miejscowej.

Posiadłości niegdyś dominikalne, położone w o·

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(53)

(Ciąg dalszy).

Chmura oficerów zbliżyła się zaciekawiona, widząc klęczące niewiasty, a zwłaszcza, że ich widok urodziwej Zosi przyciągnął; mały rycerz zaś, zmieszany wielce, począł panią Boską podnosić i usadzać na ławie.

— Na Boga! — mówił — co waćpani czynisz? Jam to prędzej kląknąć powinien, jako przed białogłową stateczną. Mówże waćpani, w czem mogę pomoc swoją okazać, a jako Bóg na niebie, nie omieszkam!

— Uczyni on to! i ja się z mojej strony dołożę! Zagłoba sum! dość waćpani wiedzieć! — zawołał, wzruszony łzami niewiast, stary wojownik.

Wówczas pani Boska skinęła na Zosię, ta zaś wydobyła prędko z za stanika list i podała go małemu rycerzowi.

Ów spojrzał na pismo i rzekł:

— Od pana hetmana!

Poczem rozerwał pieczęć i czytać począł:

„Mnie wielce miły i kochany Wołodyjowski! Przez pana Bohusza z drogi posłałem ci mój szczery afekt i instrukcye, które pan Bohusz personaliter ci oznajmi. Teraz, zaledwo po fatygach w Jaworowie stanąłem, zaraz się druga sprawa nadarza. Wielce mi zaś ona na sercu leży, a to z życzliwości, jaką mam dla żołnierzów, o których, gdybym zapominał, toby Pan Bóg o mnie zapomniał. Pana Boskiego, kawalera wielkiej zacności, orda ogarnęła temu kilka lat pod Kamieńcem. Żonę jego i córkę w Jaworowie przytuliłem, ale im serca płaczą, tej za mężem, a tej za ojcem. Pisałem przez Piotrowicza do pana Złotnickiego, naszego rezydenta w Krymie, aby tam Boskiego wszędy szukali. Podobno, że i znaleźli, ale go schowano, więc wydany z innymi jeńcami być nie mógł i pewnie dotychczas na galerach wiosłuje. Niewiasty w desperacyi, całkiem utraciwszy nadzieję, już mnie i molestować przestały; ale ja, świeżo wróciwszy i widząc ten ich żal nieutulony, przenieść tego na sobie nie mogę, ażeby przecie jakowegoś ratunku nie przedsięwziąć. Ty tam blisko jesteś i z wieloma murzami, jako wiem, pobratymstwo zawarłeś. Posyłam ci tedy niewiasty, a ty pomoc im daj. Piotrowicz będzie wkrótce jechał. Dajże mu listy do pobratymców. Jać do wezyra, ni do chana pisać nie mogę, bo mi nieżyczliwi, a przytem boję się o to, żeby z uwagi na moje listy za jakąś zbyt znamienitą osobę Boskiego nie poczytali i wykupu nad miarę nie podnieśli. Piotrowiczowi pilno tę sprawę poleć i przykaż, żeby bez Boskiego nie wracał, a pobratymców wszystkich porusz. Zawsze oni, choć poganie, wiary poprzysiężonej dotrzymują, a dla ciebie respekt wielki mieć muszą. Czyń wreszcie, co chcesz, jedź choćby do Raszkowa, obiecuj trzech znacz niejszych na wymianę, byle Boski koniecznie, jeśli żyw, wrócił. Nikt lepiej nad ciebie wszystkich sposobów nie zna, bo jako słyszę, krewnych jużeś wykupywał. Bóg cię pobłogosławi, a jać jeszcze lepiej pokocham, bo mi się serce krajać przestanie. O twojem gospodarstwie chreptiowskiem słyszałem, że tam już spokojnie. Tegom się spodziewał. Na Azbę jeno baczenie dawaj. De publicis pan Bohusz wszystko ci opowie. Na Boga, od Wołoszy pilno nasłuchujcie, bo ponoś wielka nawała nas nie minie. Polecając twojemu sercu i usilności panią Boską, piszę się etc.“

Pani Boska płakała ciągle w czasie czytania listu, a Zosia wtórowała jej, wznosząc swoje modre oczka ku niebu.

Tymczasem, nim pan Michał skończył, wbiegła napowrót Basia, już przybrana w szatki niewieście i widząc łzy w oczach kobiet, poczęła troskliwie dopytywać, o co chodzi. Więc pan Michał przeczytał jej raz jeszcze list hetmański, ona zaś, wysłuchawszy go uważnie, z zapałem natychmiast poparła hetmańskie i pani Boskiej prośby.

— Złote serce pana hetmana! — zawołała, ściskając męża — ale i my nie okażemy gorszego! Michałku! Pani Boska zabawi u nas do czasu powrotu męża, a ty onego we trzy miesiące z Krymu sprowadzisz. We trzy, albo we dwa, co? prawda?

— Albo jutro, albo za godzinę! — rzekł, przekomarzając się, pan Michał.

Tu zwrócił się do pani Boskiej.

— Prędka, jako waćpani widzisz, u mojej żony rezolucya.

— Niech-że ją za to Bóg błogosławi! — powtórzyła pani Boska. — Zosiu, ucałuj ręce pani komendantowej.

Ale pani komendantowa ani myślała dawać rąk do całowania, natomiast uściskały się z Zosią raz jeszcze, bo jakoś odrazu przypadły sobie do serca.

— Do rady, mości panowie! do rady, do rady, a żywo!

— Żywo, bo głowa gore! — mruknął pan Zagłoba.

A Basia, potrząsając płową czupryną:

— Nie mnie głowa, ale tym paniom serce z żalu gore!

— Nikt się twojej poczciwej intencyi nie przeciwi — rzekł Wołodyjowski — trzeba tylko naprzód szczegółowie relacyi pani Boskiej wysłuchać.

— Zosiu! powiadaj wszystko, jak było, bo ja od łez nie mogę — rzekła matrona.

Zosia spuściła oczy w ziemię, zakrywszy je całkiem powiekami, poczem zarumieniła się, jak wiśnia, nie wiedząc od czego począć i zawstydzona bardzo, że jej w tak licznem gronie przychodzi głos zabrać.

Lecz pani Wołodyjowska przyszła jej z pomocą:

— Zośka! a kiedy pana Boskiego w jassyr wzięto?

— Pięć lat temu, w sześćdziesiątym siódmym — odrzekła cienkim głosikiem Zosia, nie podnosząc swych długich rzęs z oczu.

I następnie poczęła już jednym tchem recytować:

— Nie było wtedy słychu o zagonach, a chorągiew tatusiowa stała pod Zaniowcami. Tatuś z panem Bułajowskim mieli nadzór nad czeladzią, co w łękach stad pilnowała, a tymczasem przyszli Tatarzy z wołoskiego szlaku i ogarnęli tatusia razem z panem Bułajowskim, ale pan Bułajowski już dwa lata temu powrócił, a tatuś nie powrócił.

Tu dwie drobniutke łezki poczęły płynąć po Zosinych jagodach, aż rozczulił się tym widokiem pan Zagłoba i rzekł:

— Biedna trusia... Nie bój się dziecko, wróci tatuś i jeszcze będzie na twojem weselu tańcował.

— A hetman pisał do pana Złotnickiego przez Piotrowicza? — spytał pan Wołodyjowski

— Pan hetman pisał o tatusia do pana miecznika poznańskiego przez pana Piotrowicza — recytowała dalej Zosia — i pan miecznik z panem Piotrowiczem znaleźli tatusia u agi Murzybeya.

— Dla Boga ja tego Murzę-beya znam! Z bratem jego byłem pobratymcem — zawołał Wołodyjowski. — Nie chciał-że on pana Boskiego wydać?

— Było rozkazanie hetmanowe, żeby tatusia wydał, ale Murza-bey srogi, okrutny, tatusia ukrył, a panu Piotrowiczowi powiedział, że go już dawno do Azyi przedał. Ale inni brańcy mówili panu Piotrowiczowi, że to nie prawda i że Murza umyślnie jeno tak mówi, żeby się mógł dłużej nad tatusiem znęcać, bo on ze wszystkich Tatarów dla jeńców najokrutniejszy. Może być, że tatusia wtedy nie było w Krymie, bo Murza ma swoje galery i do wioseł ludzi potrzebuje, ale sprzedany tatuś nie był, wszyscy to mówili, że Murza woli zabić jeńca, niżeli go sprzedawać.

— Święta prawda — rzekł pan Muszalski — tego Murzę Agę-beya w całym Krymie znają. Wielce bogaty to Tatarzyn, ale dziwnie przeciw narodowi naszemu zawzięty, bo czterech jego braci na wyprawach przeciw nam poległo.

— A nie ma on czasem między naszymi pobratymca? — spytał Wołodyjowski.

— Wątpliwa jest rzecz! — odpowiedziano ze wszystkich stron.

— Wytłómaczcie mi raz, co to jest one pobratymstwo? — rzekła Basia.

— To widzisz — rzekł Zagłoba — kiedy po wojnie zaczynają się jakoweś traktaty, tedy się wojska wzajem nawiedzają i w komitywę ze sobą wchodzą. Trafia się wówczas, że towarzysz jaki upodoba sobie murzę, a murza jego, to sobie amicycyę dozgonną ślubują, która się pobratymstwem zowie. Im zaś kto sławniejszy, jako naprzykład Michał, ja, albo pan Ruszczyc, teraz w Raszkowie komendę mający, tem bardziej jego pobratymstwo pożądane. Oczywista, że taki nie będzie ci go zawierał z lada chmyzem, tylko też między najsławniejszymi murzami poszuka. Obyczaj jest ten, że wodę na szable leją, i wzajem sobie zaprzysięgają, rozumiesz?

— A jak do wojny potem przyjdzie?

— W jeneralnej wojnie mogą się bić, ale jeśli się sam na sam zjadą, albo jako harcownicy na się nastąpią, tedy się powitają i w zgodzie rozjadą. Toż, gdy jeden dostanie się do niewoli, drugi powinien mu ją słodzić, a w najgorszym razie i okup za niego zapłacić, ha! bywali tacy, którzy się i majętnością dzielili. Gdy chodzi o przyjaciół albo znajomków, czy to kogo wyszukać, czy komuś pomódz, to się też pobratymcy do pobratymców udają, i justycya nakazuje przyznać, że żaden naród lepiej od Tatarów podobnych juramentów nie zachowuje. Słowo u nich grunt! i na takiego przyjaciela pewnikiem liczyć możesz.

— A Michał siła ma takich?

— Mam trzech murzów możnych — odrzekł Wołodyjowski — a jednego jeszcze z łubniańskich czasów. Raz go u księcia Jeremiego wyprosiłem. Aga-bey mu na przezwisko, który teraz choćby głową za mnie nałożyć przyszło, nałoży. Inni dwaj również pewni.

— Ha! — rzekła Basia — chciałabym zawrzeć pobratymstwo z samym chanem i wszystkich jeńców uwolnić.

— Onby też nie był od tego — rzekł pan Zagłoba — niewiadomo tylko, jakiegoby premium wzajem od ciebie zażądał?

— Pozwólcie waćpaństwo — rzekł Wołodyjowski — radźmy, co nam czynić przystoi. Owóż słuchajcie: mam wiadomość z Kamieńca, że za dwie niedziele najdalej przyjedzie tu Piotrowicz z licznym pocztem. Jedzie on do Krymu za wykupnem kilku kupców ormiańskich z Kamieńca, którzy przy zmianie chana zostali w Krymie złupieni i w jassyr wzięci. Ot! przygodziło się to i Seferowiczowi, bratu Pretora. Wszystko to ludzie wielce możni; pieniędzy nie pożałują i Piotrowicz pojedzie dobrze opatrzon. Przygoda nie grozi mu żadna, bo naprzód zima blisko i nie pora na czambuły, a powtóre jedzie z nim Nowiragle od patryarchy uzmiadzińskiego i dwóch anardratów z Kaffy, którzy glejty od młodego chana mają. Dam tedy Piotrowiczowi listy i do rezydentów Rzeczypospolitej i do moich pobratymców. Prócz tego wiadomo waćpaństwu, że pan Ruszczyc, komendant Raszkowski, ma rodzonych w ordzie, którzy dziećmi ogarnięci, całkiem potatarzeli i do dostojeństw doszli. Ci wszyscy ziemię i niebo poruszą, układów spróbują, w razie uporu Murzy, samego chana przeciw niemu nastawią, albo może i Murzie gdzie tam po cichu łeb ukręcą. Mam przeto nadzieję, że jeśli, co daj Boże, pan Boski żyw, to za parę miesięcy niechybnie go wydostanę, jako mi to pan hetman, i moja, tu obecna, bliższa komenda (tu Wołodyjowski skłonił się żonie) przykazuje.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

brębie miasta, w każdym razie należą do związku gminy tego miasta."

Nad następnemi paragrafami odroczono dyskusyę do przyszłego posiedzenia.

Wedle przedłożonego przez Namiestnictwo preliminarza funduszu indemnizacyjnego potrzebaby było nałożyć na pokrycie potrzeb tego funduszu w roku przyszłym w Galicyi wschodniej i zachodniej po 28 ct. dodatku do każdego złotego reńskiego podatków bezpośrednich, a w W. Ks. Krakowskiem po 19 ct.

Czytamy w *Przeglądzie:*

Klub prawicy ukonstytuował się w sobotę. Dawne prezydyum, złożone z pp. Kazimierza Grocholskiego, Alfreda Potockiego i Antoniego Golejewskiego, wybrane zostało przez aklamacyę. Następnie wybrano na sekretarzy klubu pp. Stanisława Jędrzejowicza i Sobiesława Mieroszowskiego. Wreszcie w głosowaniu kartkami wybrano komisyę parlamentarną z pp. Artura Potockiego, Stanisława Polanowskiego i Adama Jędrzejowicza.

Nowy poseł X. rektor Spis wpisał się na członka do klubu prawicy.

Rozmaitości Polityczne.

Pielgrzymka węgierska do Rzymu. Wśród procesyi różnych narodów, zdążających na jubileusz kapłański Leona XIII, Węgrzy zamierzają wystąpić licznie, świetnie i gorąco. Świeżo odbyło się w Peszcie bardzo liczne zgromadzenie katolickie, któremu przewodniczył hr. Karolyi, prezes Towarzystwa św. Szczepana. Adres, wyrażający uczucia wierności i życzenia narodu węgierskiego o odzyskanie niezawisłości Następcy św. Piotra, ma już 500,000 podpisów — ofiary na Świętopietrze dochodzą do 300,000 złr.

Adres wyszedł z pod pióra kardynała Simora i jak piszą dzienniki rzymskie, odznacza się wzniosłością myśli, gorącością uczuć katolickich, stanowczością i miarą w ustępach, dotyczących obecnego położenia papiestwa w Rzymie, podległym obcemu rządowi.

„Uroczystość papieska i pielgrzymka rzymska — piszą z Pesztu do *Vaterlandu* — wlewają nowe życie w żyły Węgrów. Nie lękają się już w Węgrzech wyznawać jawnie uczucia i zasady katolickie oraz uległość i poświęcenie dla Stolicy św. Ustąpiła dawna obawa przed opinią liberalną, a nikt się nie waha występować jako członek stowarzyszeń katolickich. Odrodzenie to jest dziełem ostatnich lat we Węgrzech."

Na zgromadzeniu katolickiem, które się zajmowało sprawą pielgrzymki, hr. Zichy miał mowę, która wywoływała entuzyazm, zwłaszcza gdy mowca zakończył słowami: „Katolicy węgierscy zgodnie z milionami katolików ze wszystkich krajów pragną i żądają, aby Ten, co jest ich duchowym zwierzchnikiem i Głową Kościoła, był wolnym i niepodległym."

W pielgrzymce, która się przygotowuje na wielkie rozmiary, wezmą udział, obok książąt Kościoła węgierskiego, przedstawiciele wielkich historycznych rodów i zamierzają wystąpić z okazałością i przepychem właściwym narodowi węgierskiemu.

Rozmowa cesarza Wilhelma z prezydyum parlamentu.

Cesarz Wilhelm przyjmował 27 b. m. po południu prezydyum parlamentu niemieckiego, złożone z prezydenta Wedella Piesdorfa, tudzież wiceprezesów Buhla i Unruhe-Bomsta.

Naprzód wypowiedział on głębokie współczucie swe dla cierpień następcy tronu, które trzymają go pomiędzy życiem i śmiercią, tak, że przyjście do zdrowia byłoby chyba dziełem cudu. Dalej ubolewał, iż stan własnego zdrowia nie pozwolił mu otworzyć osobiście sesyi parlamentu. Byłby chętnie wygłosił własnemi ustami końcowy ustęp mowy (o polityce zewnętrznej i potrzebie uzbrojeń; *przyp. Red.)*, który wywołał tak gorący zapał patryotyczny.

Odrzucenie pierwszego projektu wojskowego przez parlament dawniejszy nazwał cesarz „wielkim błędem." Ówczesne wymagania rządu były umiarkowane. Skutki tego błędu szczęściem zostały w porę załagodzone. Należy spodziewać się, że parlament wytrwa na obranej drodze.

Dalej wskazywał cesarz na położenie obecne we Francyi. Dzisiejszy prezydent gorliwie pracował dla dobra rzeczypospolitej i niemało jej się zasłużył. Kto wie, jakim będzie jego następca? Wreszcie mówił cesarz o rezultacie zbiorów tegorocznych.

Posłuchanie trwało przeszło pół godziny.

Dalsze jeszcze szczegóły są następujące: Na przemówienie prezesa Wedella v. Piesdorf, wyrażające głębokie współczucie parlamentu wobec ciężkiej choroby następcy tronu, cesarz Wilhelm odpowiedział mniej więcej w te słowa: Cierpienie następcy tronu jest ciężkim ciosem, zwłaszcza jeżeli się zważy wysokie uzdolnienie chorego do prowadzenia polityki Prus i Niemiec w dalszym ciągu w taki sposób, że on sam, cesarz, mógłby spokojnie zawrzeć powieki. Co przeznaczą dalej wyroki Boże, nikt nie wie. Należy poddać się nieubłaganej woli Opatrzności. Ogólne współczucie objawiło się w sposób najwznioślejszy w Niemczech i w całej Europie, a nawet daleko po za jej granicami. To wielka pociecha w nieszczęściu. Cesarz wyraził następnie ubolewanie z powodu, iż nie mógł osobiście otworzyć parlamentu i odczytać mowy tronowej, a zwłaszcza jej ostatniego ustępu, aby powiedzieć Europie, że pragnie pokoju, że wszakże Niemcy są najzupełniej przygotowane do zbrojnego odparcia wszelkiego ataku. Pocieszającą jest poprawa położenia finansowego Niemiec, które objawia się także w pojedyńczych państwach rzeszy. W końcu wyraził cesarz ubolewanie swoje z powodu ustąpienia Grévy'ego.
(Aj. półn.)

Korespondent z Berlina do *Wiener Allg. Ztg* stanowczo twierdzi, że *Post* rzucając alarm, rozminęła się z prawdą. „Podczas swej bytności w Berlinie car zapewnił, że niema wcale zamiaru zaczepić Austryę; oświadczył to uroczyście ks. Bismarkowi podczas rozmowy w ambasadzie rosyjskiej."

Istotnie ton urzędowych dzienników rosyjskich i wszelkie objawy dni ostatnich potwierdzić nas muszą w przekonaniu, że położenie w niczem się nie zmieniło, i że jak pierwej, tak teraz wszyscy bojąc się wojny, jeden mają tylko cel: utrzymać pokój, dopóki się da.

Corr. de l'Est zaś bardzo słusznie pisze: „Co się nas tyczy, mniemamy, że odezwanie się *Post* ma tylko jedno znaczenie; ile razy we Francyi ważniejsze zajdą wypadki, Niemcy nadymają się i wołają: Do broni! Wiadomem jest, iż w celu zaniepokojenia Europy i opinii publicznej we Francyi z powodu dymisyi p. Grévy półurzędowy organ berliński okazał się pesymistycznym."

Nowoje Wremia piszą, że cel spotkania się cara z cesarzem Wilhelmem nie został dopiętym i że ostatecznie dopiętym być nie mógł. Historya świadczy, do czego prowadzą odporne zarządzenia wojskowe Niemiec. Jeżeli dotąd pokój utrzymanym został, to tylko dzięki Rosyi.

Petersburskie Wiedomosti zaś przyznają, że nie można już poddawać wątpliwości zdobyczy dokonanych w roku 1864 na Danii, a w r. 1871 na Francyi.

Standard mniema, że tajemnicza sprawa zwierzeń *Köln. Ztg* ma przecież jakąś podstawę, lecz że konkluzye niemieckie są czystym tworem wyobraźni.

Teraz znowu drugi organ orleanistowski kategorycznie zaprzecza doniesieniom *Köln. Ztg* i nazywa je śmiesznemi wymysłami.

Cła wwozowe.

(*Telegramy „Kuryera Warszawskiego"*).

Berlin 26 listopada. Do parlamentu niemieckiego został wniesiony dzisiaj projekt do prawa, podwajający cło od pszenicy, żyta i owsa. Na wyroby młynarskie nałożono cło 12 marek, na krochmal 14. Projekt rządowy przyznaje oczekiwanej uchwale parlamentu prawo działania wstecz. Nowe cła obowiązują przeto od dnia dzisiejszego.

Berlin 26 listopada. Nowa niemiecka ustawa celna oznacza od 100 kilo pszenicy 6, żyta 6, owsa 3, rzepaku 3, jęczmienia $2\frac{1}{4}$, gryki, roślin strączkowych i kukurudzy 2, makaronu 15, słodu 4 marki cła.

Berlin 27-go listopada. Dzienniki poranne objaśniają postanowienie projektu celnego, iż nowe pozycye celne wchodzą z dniem 26 b. m. w życie w ten sposób, iż w razie przyjęcia projektu przez parlament od artykułów wwożonych do Niemiec nadwyżka cła będzie dodatkowo żądaną (*Nachzahlung gefordert*). Poczyniono już kroki, aby przy opłacie cła zbożowego te pozycye, od których po uchwaleniu projektu żądaną będzie dodatkowa opłata cła podwyższonego, były rejestrowane i żeby zarządzono niezwłocznie dokładne wykazy zapasów zbożowych, czekających oclenia w magazynach. (*Aj. półn.*)

Statystyka Rzeczypospolitej francuskiej.

Trzecia francuska Rzeczpospolita odznacza się nadzwyczajnem zużywaniem politycznych osobistości. Podczas 16 lat swego istnienia miała ona 3 prezydentów i 22 gabinetów ministeryalnych. Pomijając rząd obrony narodowej, który kierował losami Francyi od 4 września 1870 do 12 lutego 1871 r. tj. do dnia zwołania zgromadzenia narodowego w Bordeaux, był Thiers szefem władzy wykonawczej Rzeczypospolitej od 17 lutego 1871 do 24 maja 1873. Następcą jego był Mac-Mahon, który dnia 30 stycznia 1879 r. podał się do dymisyi. Mac-Mahon urzędował z początku jako szef władzy wykonawczej, a potem jako prezydent Rzeczypospolitej. W tym samym dniu został Grévy wybrany prezydentem, a gdy mandat siedmioletni jego zbliżał się ku końcowi, został Grévy 28 grudnia 1885 przez kongres, na nowy z dniem 30 stycznia 1886 rozpoczynający się okres, ponownie wybrany. Niestety w tym drugim okresie wytrwał Grévy nie całe 2 lata na swojem stanowisku.

Gabinet Rouviera, który d. 19 bm. upadł, był z rzędu 22, licząc od upadku Ludwika Napoleona.

Przeciętny czas trwania francuskich gabinetów wynosi około 10 miesięcy. Czas trwania poszczególnych gabinetów był następujący: Jules Favre od września 1870 — 1871 r. (jeden rok), gabinet Dufaure'a istniał do maja 1873 r. (1 rok i 8 miesięcy); ks. Broglie'go do maja 1874 (jeden rok); jenerała Cissay'a do marca 1875 (10 miesięcy); Buffeta do marca 1876 (1 rok); Dufaure'a do grudnia 1876 (9 miesięcy); Jules Simona do maja 1877 (6 miesięcy); ks. Broglie'go do listopada 1877 (6 miesięcy); jenerała Rocheboueta do grudnia 1877 (1 miesiąc); Dufaure'a do lutego 1879 (1 rok i 2 miesiące); Waddingtona do grudnia 1879 (10 miesięcy); Freycinet'a do września 1880 (9 miesięcy); Ferrego do listopada 1881 (1 rok i 2 miesiące); Gambetty do stycznia 1882 (2 miesiące); Freycineta do lipca 1882 (6 miesięcy); Duclerc'a do stycznia 1883 (6 miesięcy); Falliera do lutego 1883 (jeden miesiąc); Ferrego do marca 1885 (2 lata i 1 miesiąc, najdłużej ze wszystkich); Brissona do końca grudnia 1885 (9 miesięcy); Freycineta do początku grudnia 1886 (11 miesięcy); Gobleta do maja 1887 (5 miesięcy), a w końcu Rouviera do 19 listopada 1887 (6 miesięcy). Kto będzie czwartym prezydentem Rzeczypospolitej, a kto 23-cim ministrem prezydentem?

List jenerała Saussier do deput. Thomson.

Paryż 26 listopada.

Kochany Przyjacielu! Aczkolwiek dziwnem wydać się może odrzucać kandydaturę, która mi nigdy ofiarowaną nie była, i to na stanowisko, które bynajmniej opróżnionem nie jest, mniemam przecież, zważywszy żywą polemikę nad tym przedmiotem, iż winienem oświadczyć, że wcale nie jestem kandydatem na prezydenta Rzeczypospolitej. Bądź tak łaskaw, w razie danym, kilku przyjaciół których mam zaszczyt posiadać w Izbie i Senacie, prosić, aby nie popadli w błąd oddania swoich głosów na moje nazwisko.

Jenerał Saussier.

W korespondencyi z Paryża do *Corresp. de l'Est* wysuwają, jako najwłaściwszą kandydature Sadi-Carnota na prezydenta rzeczypospolitej. Przeważać ma też zdanie, iż w każdym nowym gabinecie winien pozostać Rouvier jako minister finansów, a Flourens jako minister spraw zewnętrznych. Wszyscy podziwiają spokój ludności paryskiej i to jest dziś głównem znamieniem położenia, pozwalającem wróżyć, że przesilenie zakończy się prawidłowo.

Figaro tak ocenia obecne położenie:

„Jedynym zyskiem anegdoty, której jesteśmy świadkami, iż przez czas jakiś cnota będzie stała na porządku dziennym, że zmniejszy się liczba dekoracyj za wyjątkowe zasługi, i że ministrowie mniej pisać będą listów poufałych do pierwszego lepszego.

Czy mniemacie, że to długo potrwa? Nie przypuszczam."

Do *Polit. Corr.* donoszą z Warszawy, iż mają się odbyć panslawistyczne konferencye w Petersburgu i Kijowie, a to w celu porozumienia się co do tendencyi, kierunku i sposobu postępowania religijnej propagandy, która doszła tamże do bardzo nieznacznych rezultatów. Programu tej konferencyi jeszcze nie ułożono, lecz zapewniają, że istnieje zamiar przeniesienia punktu ciężkości agitacyi na pole językowe. Według powziętego planu ma być powstrzymanem pielęgnowanie języka i dalszy rozwój literatury u zacofanych pod względem cywilizacyjnym plemion, i projektowanem połączenie tychże w grupy, które następnie powoli mają być dla języka rosyjskiego pozyskane. W tym celu przemawiają za absorbowaniem Słowaków przez Kroatów, a Słoweńców przez żywioł serbsko-kroacki.

Język polski i czeski uważają za zanadto rozwinięty i żywotny. Panslawistyczne koła nie przestają podtrzymywać zacięcie wiary, że przyjść musi do językowego zjednoczenia plemion słowiańskich i uznania uniwersalnie-słowiańskiego charakteru języka rosyjskiego, a przekonane są, że w stosownym czasie wystąpi na jaw ze skutkiem, obecnie nieprzynosząca owoców, siła przyciągająca i asymilacyjna kościoła prawosławnego.

Jak donosi *Corresp. de l'Est*, dyrektor Länderbanku Hahn, oraz p. Rappoport, znajdują się w Belgradzie, gdzie odbywają konferencye z ministrem finansów w sprawie monopolu tabacznego. Dotąd układy nie zakończone; dotyczą one dawniej zawartej, jak wiadomo, umowy.

W stanie przesilenia ormiańskiego patryarchatu nastąpił, według doniesienia z Konstantynopola, pomyślny zwrot, albowiem Porta na wyraźne życzenia sułtana pragnie usunąć to przesilenie, a ożywiona najlepszemi chęciami, chce dojść do porozumienia z ormiańskim patryarchatem. Msgr. Vehabedian pod żadnym warunkiem nie zasiędzie ponownie na stolicy armeńskiego patryarchatu w Konstantynopolu, albowiem najdalej w 2 miesiące uda się on na swe nowe stanowisko — patryarchy w Jerozolimie.

Z Odessy donoszą, że sędzia śledczy przy trybunale w Taganrogu, wskoczył z mostu Strogonowa i zabił się; przyczyną samobójstwa ma być wplątanie się w polityczny spisek.

Jako *curiosum* przytaczaja, że podczas przejazdu królowej Wiktoryi z Balmoral do Windsor dworce kolei otoczone były policyą, jak gdyby to car miał przejeżdżać.

Lordowi-majorowi Dublina, Sullivan, wytoczono siedm procesów za nielegalne ogłaszanie i zapowiadanie różnych zgromadzeń.

(*Telegramy „Ajencyi północnej"*).

Zofia 26 listopada. Stanowisko ks. Ferdynanda w Bułgaryi uważanem jest za zachwiane. Książę obiecał Bułgarom, że będzie wkrótce uznany przez wielkie mocarstwa, tymczasem rzecz się ma inaczej. To też Bułgarzy są rozczarowani i przypisują księciu winę za niedoszłe do skutku rokowania w kwestyi pożyczki państwowej i za powstały ztąd niepomyślny stan finansowy kraju. — Kalczew i Grekow spiskują już przeciwko księciu i przebąkują o możliwości rychłych, niespodziewanych, a bardzo poważnych wypadków.

Petersburg 26 listopada. Krążą pogłoski, iż zamierzono zmniejszyć o $\frac{1}{10}$ liczbę żydów, zajmujących stanowiska radców w zarządach miejskich (*dumach*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 listopada.

— **W kościele OO. Dominikanów** odprawionem zostało za staraniem komitetu Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831 dziś o godzinie 11ej uroczyste nabożeństwo, które w asystencyi duchowieństwa celebrował X. kan. Fox. Równocześnie z tego samego powodu została staraniem Towarzystwa „Zgody" odprawioną msza św. przy bocznym ołtarzu. Obecni byli na nabożeństwie weterani z r. 1831, komitet Towarzystwa opieki nad weteranami z wice-prezesem p. Konopką na czele, oraz liczna publiczność, która całą zapełniała nawę kościoła. Podczas nabożeństwa reprezentowane były cechy z chorągwiami, straż ogniowa utrzymywała szpaler, a na chórze wykonywali śpiewy pod dyrekcyą p. Deca członkowie Towarzystwa św. Wojciecha i chóry Towarzystwa „Sokoła."

— **Hr. Jan Aleksander Fredro** bawi w naszem mieście w przejeździe do W. Ks. Poznańskiego.

— **Na porządku dziennym** posiedzenia Rady miejskiej zapowiedzianego, na czwartek dnia 1go grudnia b. r., znajdują się wnioski na porządku dziennym z dnia 17go b. m. zamieszczone a niezałatwione, dalej wniosek sekcyi prawniczej następujący: Rada m. uznając gorliwe i skuteczne działanie p. Syndyka (Dra Lisowskiego) w pełnieniu obowiązków syndykatu, prosi go o pełnienie nadal tychże obowiązków (sprawozdawca r. m. prof. Dr Rosenblatt). Na porządku dziennym oprócz pomniejszych spraw znajduje się sprawa wprowadzenia w mieście naszem urzędów rozjemczych; przedstawi ją w imieniu sekcyi prawniczej r. m. Dr F. Jakubowski, który myśl tę podniósł. Na czwartkowem posiedzeniu odbędzie się w myśl wniosku r. m. Dra Pieniążka wybór komisyi statutowej, przy drziach zamkniętych zaś będą traktowane sprawy osobiste.

— **Posiedzenia** Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń dziś w rannych godzinach ukończone zostały.

— **Emilia z Krzyżanowskich Łuszczkiewiczowa**, wdowa po dyrektorze b. techniki krakowskiej, zmarła tu d. 28 b. m., przeżywszy lat 80. Pogrzeb odbędzie się jutro t. j. we środę d. 30 b. m. o godzinie 3ej po południu z domu pod N. 28 przy ul. Mikołajskiej. Nabożeństwo żałobne zaś odprawionem będzie we czwartek d. 1go grudnia b. r. o godzinie 10ej rano w kościele św. Barbary.

— **Sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831** Stosownie do paragrafów 9 i 17 statutu, zaproszeni członkowie Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z roku 1830—31 na 7me walne zebranie w dniu 27 listopada 1887, zgromadzili się w liczbie 33 w biurze swojem przy ulicy Gołębiej Nr. 5. Po przeczytaniu protokółu z poprzedniego 6-go walnego zebrania w r. 1886 i po sprawozdaniu komitetu zarządzającego, z czynności rocznych od 1 październ. 1886 do 30 września 1887, a za ten sam czas sprawozdania komisyi kontrolującej ze stanu kasy, przystąpiono do wyboru komitetu zarządzającego i komisyi kontrolującej. Na wniosek p. prezydenta Dra F. Szlachtowskiego potwierdzono jednogłośnie urządzający komitet i komisyą kontrolującą na lat trzy; w skład komitetu wchodzą: Prezes Marcelli Jawornicki, zastępca prezesa Ksawery Konopka, członkowie panowie: Wiktor Erard Ciechomski, Kornel Chwalibóg, Fortunat Gralewski, Antoni Kłobukowski, Dr Władysław Markiewicz, hr. Józef Męciński, Edmund Różycki, Walery Rzewuski, Hieronim Salomoński, X. kanonik Ściborowski, Dr Władysław Sciborowski, Adolf Siedlecki. Komisya kontrolująca panowie: Józef Mrazek, Jan Geisler, Hipolit Filochowski. Zastępca prezesa p. Ksawery Konopka, zdając sprawę z czynności komitetu zarządzającego, podziękował najserdeczniej wszystkim instytucyom krajowym i osobom składającym ofiary na utrzymanie weteranów wojsk polskich z r. 1830—31, i redakcyom dzienników krajowych. Wykazując prawdziwie hojność patryotyczną instytucyj krajowych i niektórych osób, zakończył temi słowy: „Są to wszystko dowody ofiarności, prawdziwego patryotyzmu, co wśród ogólnej biedy w kraju czuć się dającej każdemu, jest chlubą naszą! Od członków zapisanych Towarzystwa naszego składki bardzo zalegają, jednak komitet pełen nadziei, że szanowni członkowie Towarzystwa raz zapisawszy się i zobowiązawszy do tego patryotycznego podatku, jakim jest powiększenie groszem wdowim, żołdu narodowego dla starców, niegdyś dzielnych żołnierzy polskich, uiszczą się czy wcześniej, czy później. Niedługo ci weterani już będą między nami, niedługo może ostatni pójdzie po nagrodę tam, gdzie go najsprawiedliwiej osądzą, czy to politycznym było krokiem bronić najświętszych praw; narodu: wiary i wolności! Teraz zmieniły się czasy — nie bronią, ale wiedzą, nauką, jednością, zgodą, musimy bronić praw naszych najświętszych, jednak cięży na nas obowiązek narodowy utrzymać i ochronić od śmierci głodowej tę garstkę weteranów starych żołnierzy polskich z r. 1830—31 już niemogących pracować, którzy jak mogli i umieli bronili ojczyzny od zupełnej zagłady. Nie stać nas utrzymać naszych weteranów tak, jak inne narody swoich weteranów utrzymują, ale udzielając im co serca nasze polskie wskażą, pewnie im nie braknie: chleba, odzienia, ciepłej izdebki i deski na trumnę! a wstąpią do grobu z wdzięcznością i błogosławieństwem dla Rodaków!"

Komisya kontrolująca wykazała dochodu ogólnego od 1 października 1886 r. do 30 września 1887 r. w Krakowie 11.871 złr. 16 ct., we Lwowie 5.916 złr. 64 ct. Z dniem 1-go października pozostałość w Krakowie 3.482 złr. 48 ct., we Lwowie 722 złr. 25 ct. Na żołdzie narodowym w Krakowie weteranów 67, we Lwowie 53. *Ksawery Konopka.*

— **Wieczorek Mickiewiczowski**, odłożony do środy 30 b. m., odbędzie się w ten dzień stanowczo, gdyż stan zdrowia p. Józefy Szlezygier polepszył się tak znacznie, że obecnie nie ulega żadnej wątpliwości, że jutro będzie mogła wystąpić.

— **Na pomnik** ś. p. Dra J. Dietla złożono w dalszym ciągu na ręce p. radcy L. Turnaua: po 1 złr. pp. A. S. i E. Kaliszer; po 2 złr. radca Mag. L. Zawiłowski, Wacław Głowacki, Antoni Suski; 3 złr. Władysław Fischer. Razem 11 złr. Przez Redakcyę *N. Reformy* Dr Kijas z Mielca 2 złr. Radca m. Walery Rzewuski 5 złr. Wszystko złożono na książeczkę Kasy Oszczędności N. 93,276, w której dotąd znajduje się razem 413 złr. 5 c. *Ksawery Konopka.*

— **Sprostowanie.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie. W sprawozdaniu z wieczorku Mickiewiczowskiego w gimnazyum św. Jacka, zamieszczono we wczorajszym numerze *Czasu*, że jeden z abiturientów odśpiewał baladę przy akompaniowaniu profesora śpiewu Łuszczkiewicza. Nie mogąc sobie przywłaszczać tytułów, do których nie mam bynajmniej prawa, oświadczam, że nigdy profesorem śpiewu nie byłem. *Stanisław Łuszczkiewicz.*

— **Bolęcin** pod Chrzanowem. Nieznajomy zbrodniarz podpalił w nocy z d. 22go na 23ci b. m. dom tutejszego wójta Józefa Datonia, zabarykadowawszy wprzód wszelkie wyjścia. Wskutek tego spaliła się na miejscu 8-letnia córka wójta, żona zaś, którą odwieziono do krakowskiego szpitala, umarła przed szpitalem na wozie. Sam wójt Józef Datoń i córka jego Marya, ciężko poparzeni, odwiezieni zostali również do tutejszego szpitala i walczą z niebezpieczeństwem życia.

— **W Tarnowie** odbędzie się jak po inne lata tak i tego roku za staraniem tamtejszego kółka przyjaciół muzyki 1go grudnia wieczorek Mickiewiczowski. Bardzo bogaty i urozmaicony program, na który się składają oprócz zagajenia utwory muzyczne i wokalne najcelniejszych, wyłącznie narodowych kompozytorów, a następnie i uroczystość sama powinny zgromadzić na sali koncertowej liczną tak miejscową, jakoteż i okoliczną publiczność. W wieczorku tym wezmą czynny udział wszystkie najlepsze siły w mieście i zamiejscowy skrzypek, umyślnie przez Wydział Towarzystwa w tym celu zaproszony.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Dobrzany, w powiecie lwowskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Piękna uroczystość** odbyła się przedwczoraj (w niedzielę) w Wydziale krajowym we Lwowie z okazyi 25-letniej służby krajowej p. Ludwika Bieńkowskiego, archiwisty Wydziału. O godz. 12 w połud. wszyscy urzędnicy i dyetaryusze oddziału manipulacyjnego udali się gremialnie do p. Bieńkowskiego z dyrektorem Drem Grottem na czele, który w serdecznych słowach wyraziwszy życzenia, wręczył mu piękny srebrny puhar z odpowiednim napisem, zakupiony ze składek kolegów jubilata. P. Bieńkowski, wzruszony tym objawem życzliwości i pamięci, w serdecznych słowach podziękował za dowody wyrażonej sympatyi.

— **Ze świata.** (s) Czytamy w *Gazecie Lwowskiej:* Otwarcie Sejmu krajowego ożywiło nieco naszą stolicę, nie w tym jednak stopniu, jak się tego można było spodziewać. Posłowie, z małemi tylko wyjątkami, zjechali bez swoich małżonek, które zapewne pozostały, aby pilnować ognisk domowych, podczas gdy ich mężowie radzą nad dobrem Ojczyzny. Zaszczytne to zadanie, ale w każdym razie należy wyrazić żal, że do Lwowa nie przybyła również i ładniejsza połowa naszego Sejmu. Posiedzenia bowiem byłyby zyskały piękną ozdobę, a życie światowe cenny i nowy żywioł.

Hasło do ożywienia ruchu towarzyskiego wyszło, jak zwykle, z pałacu namiestnikowskiego, gdzie co niedziela odbywać się będą zebrania, które w karnawale ku wielkiej radości młodego pokolenia zamienią się prawdopodobnie w tańcujące rauty. Wczorajszy pierwszy wieczór był dopiero miłym i obiecującym wstępem do dalszej seryi przyjęć.

Na wieczór przybyli Alfredowie hr. Potoccy, ks. Jerzowie Czartoryscy, Włodzimierzowie i Tadeuszowie hr. Dzieduszyccy, hr. Lippe, p. Marchwicka, hr. Wolańscy, bar. Bruniccy, prezydent Loebl itd., oraz kilku przedstawicieli młodzieży. Poprzednio odbył się męski wieczór u X. biskupa Puzyny.

— **Ludwika z Jarosławskich Lamowa**, matka Henryka Lama, sympatycznego dziennikarza i współpracownika *Gazety Lwowskiej*, zmarła d. 25go b. m. w Śniatynie.

— **Król duński** przybył *incognito* d. 27go b. m. w nocy do Wiednia i zamieszkał w hotelu „Erzherzog Karl."

— **Dr Filip Mauthner**, znany bardzo w Wiedniu adwokat i finansista, zmarł 28go b. m. w 53 roku życia.

— **Bar. Adolf Finot**, b. konsul francuski za cesarstwa i Rzeczypospolitej w Warszawie, doskonale znany i wielce ceniony w towarzyskich kołach polskich, zmarł w Paryżu 25 b. m. Miał on u nas licznych przyjaciół, którzy z serdecznym żalem dowiedzą się o jego zgonie. W „Towarzystwie warszawskiem" znajduje się wierny jego a bardzo podobny portret.

— **Na żądanie** malarza Angeli *N. fr. Presse* prostuje dziś podaną wczoraj wiadomość: Następczyni tronu niemiecka wcale nie mówiła w Toblach do znakomitego artysty, że choroba jej małżonka jest— rakiem.

— **Udzielono nam** prywatny list, pisany w d. 23 b. m. z Hoboken w Stanie Hudson północnej Ameryki, z którego wyjmujemy szczegóły, mogące mieć dla czytelników interes:

Dziś wieczór kończy się misya w naszym kościele w Hoboken, z której mnóstwo osób korzystało, równie kobiet jak mężczyzn, uczęszczając na nabożeństwa i przyjmując komunię św. Czcigodny Ojciec Corrigan dokłada usiłowań, aby, o ile można, forytować sprawę wstrzemięźliwości. Większa część ubóstwa między klasami robotniczemi ma źródło w pijaństwie; kobiety nawet nie są wolne od tego nałogu.

Naprzeciwko domu naszego zbudowano teatr, do którego po południu i wieczorem w niedziele mnóstwo uczęszcza osób. Jest to rzecz tak niezwykła w naszym kraju, gdzie przywykliśmy skrupulatnie święcić niedziele, że miasteczko nasze jest tem wielce zgorszone. Lecz jest tu tyle żydów, Niemców i ludzi bez religii, że władze na to poradzić nie mogą. Sztuki dają w teatrze niezłe i publiczność zachowuje się spokojnie i przyzwoicie. Gdyby się to nie działo w niedziele, nicby temu zarzucić nie można.

Co się tyczy spraw politycznych, nasz prezydent Cleveland zadawala tu w ogóle. Świeżo położył on *veto* przeciw ustawie dotyczącej podziału pensyj dla żołnierzy, którzy brali udział w wojnie, co uważał za krzywdę dla płacących. Część tych żołnierzy była tem oburzoną i podnosiła krzyki przeciw owemu *veto*. Lecz większość obywateli podziwia niezawisłość prezydenta i wiele miast przesłało zaproszenia dla niego i jego małżonki, a objazd po tych miastach był prawdziwym dla prezydenta tryumfem. Zasługuje on nań ze wszechmiar, jest to bowiem człowiek obdarzony zdrowym rozsądkiem, co w dzisiejszych czasach nie jest rzeczą codzienną i posiadający odwagę swoich przekonań. Żona prezydenta jest osobą uroczą, która wdziękiem swym i uprzejmością zdobywa sobie sympatyę.

Repertuar teatru krakowskiego.

W środę 30go: Pierwszy wieczór dramatyczno-humorystyczny Gustawa Fiszera.

We czwartek 1go grudnia: Drugi wieczór dramatyczno-humorystyczny Gustawa Fiszera.

W sobotę 3go: *Sen nocy letniej*, komedya w 5 aktach, W. Szekspira; muzyka Mendelsohna.

W niedzielę 4go: Po południu: *Robert i Bertrand* czyli *dwaj złodzieje*, komedya w 3 aktach, a 5 obrazach, ze śpiewami, Wł. L. Anczyca; muzyka Kazimierza Hoffmana.

Wieczorem *Sen nocy letniej*, komedya w 5 aktach, W. Szekspira; muzyka Mendelsohna.

— Dnia 28go listopada chmurnawo; term. od —1·7 doszedł do +4·5 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 29go stan jego był 745·7 millim., term. —2·0 C. Wiatr połudn.-zachodni.

— We środę d. 30go listopada: *Post* św. Andrzeja apost.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. We środę i we czwartek wystąpi w naszym teatrze p. Gustaw Fiszer w swoich humorystycznych monologach. Powodzenie, jakiem się u nas zazwyczaj cieszy ulubiony artysta, niewątpliwie i tym razem ściągnie do teatru na oba przedstawienia licznych zwolenników niewyczerpanego humoru p. Fiszera, którego sylwetki, z wielką prawdą życiową i siłą komiczną nakreślone, zawsze tak szczerze bawią publiczność.

Na sobotę przygotowuje dyrekcya teatru wznowienie Szeskpirowskiej komedyi: *Sen nocy letniej,* do której sprawiono nowe dekoracye i kostiumy. W niedzielępopołudniu pszedstawiony będzie wesoły wodewil Anczyca: *Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje* — zaś wieczorem powtórzony będzie: *Sen nocy letniej.*

W Białej odbędzie się w lokalu czytelni polskiej w dniu 3go grudnia, ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza wieczorek deklamacyjno-muzykalny z współudziałem p. Stanisławy Heumann z Krakowa. Program: Słowo wstępne; 1. Zeleński, „Wilija" chór męzki; 2. Chopin, „Trio cz. I" fortepian, wiolonczela i skrzypce; 3. Verdi, arya z opery „Il Trovatore" śpiew solo; 4. A. Metzdorf, „Andante melancholie" wiolonczela i fortepian; 5. Moniuszko, „Polonez z Hrabiny" chór męzki; 6. a) Chopin, „Aime-moi", maz. b) Zeleński, Czarnobrewka, śpiew solo; 7. Deklamacya; 8. Bach-Gounod. „Ave Maria" fortepian, śpiew, wiolonczela i fisharmonia.

La Tosca, dramat w pięciu aktach a sześciu obrazach przez W. Sardou, przedstawiony został tryumfalnie 24 b. m. po raz pierwszy w teatrze paryskim *Porte-Saint Martin* przy elektrycznem świetle, które zabłysło również po raz pierwszy w tej sali. Po raz pierwszy także, po powrocie z długiej podróży, ukazała się w roli tytułowej Sarah-Bernard, a powiedziano, że po raz pierwszy, gwiazda zaćmiła światło słoneczne. Sześć wspaniałych dekoracyi, toalety Sary i w ogóle kostiumy oddające z największą wiernością epokę pierwszego cesarstwa. W trzecim akcie scena tak dalece sensacyjna, że kilka pań udało zemdlenie. Przez cały wieczór, nieustający tryumf Sary. Zapadnięcie ostateczne kortyny przy frenetycznych

składach, wśród których dwa tysiące głosów połączyły ze sobą nazwiska Sary-Bernard i Sardou. Akt I w kaplicy Najśw. Panny w kościele Sant-Andrea w Rzymie, kończy się Te Deum z powodu zwycięstwa pod Marengo. Akt II, galerya obrazów w pałacu Farnese. La Tosca ma śpiewać, lecz nadchodzi wiadomość, że Melas po południu pobitym został pod Marengo — koncert przerwany. Akt III, salon w willi w okolicy Rzymu, scena, w której malarz Mario poddany jest torturze. Akt IV pokój u dyrektora policyi bar. Scarpia. La Tosca zabija go. Akt V. w dwóch obrazach; pierwszy przedstawia kryptę, w której znajdują się skazani na śmierć, drugi zaś terasę zamku św. Anioła. Śmierć La Tosca, Sara wynalazła nowy dla siebie sposób umierania, skacze z terasy do Tybru. Tragiczność utworu rośnie stopniowo La Tosca wielkie sprawia wrażenia. Krytyka paryska wita w W. Sardou, po pierwszem przedstawieniu La Tosca wielkiego dramaturga.

Sprawy sądowe.

Zamieszania z powodu ustawy drogowej.

Przed lwowskim sądem krajowym karnym rozpoczęła się dnia 28 b. m. rozprawa przeciw 27 podsądnym (między tymi dwie kobiety), oskarżonym częściowo o zbrodnię gwałtu publicznego, uczestnictwo w tej zbrodni lub o występek zbiegowiska w Cieszanowskiem przy wprowadzaniu w życie ustawy drogowej. Rozprawę prowadzi w języku ruskim radca Hołyński, gdyż wszyscy oskarżeni oprócz jednego są Rusinami; broni oskarżonych adwokat Dr Horowitz.

Akt oskarżenia streszcza *Gazeta Narodowa* w następujący sposób: Wszystkie gminy w powiecie cieszanowskim po zaprowadzeniu nowej ustawy drogowej zgodziły się na nią, tylko gmina Lubliniec stary od początku w opozycyi przeciw nowej ustawie stanęła. Wedle zeznań marszałka powiatowego księcia Władysława Sapieha, już zaraz przy pierwszem zwołaniu wójtów celem pouczenia ich o treści i doniosłości nowej ustawy, oświadczyli stanowczo reprezentanci gminy Lubliniec stary, że tej ustawy sobie nie życzą i do niej zastosować się nie myślą. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że jacyś chłopi mazurscy, zapewne z tych, którzy z zachodniej części kraju przez powiat cieszanowski, w szczególności przez Lubliniec stary, przy granicy położony, do Królestwa Polskiego za zarobkiem ciągną, przestrzegali włościan lublinieckich przed nową ustawą, mówiąc, jest pewnem, że mieszkańcy wspomnianej gminy uroili sobie, że nowa ustawa drogowa jest niejako pomostem do przywrócenia pańszczyzny. Chłopi jednogłośnie oświadczyli wójtowi gminy i radnym by się nie ważyli dawać swych podpisów i pieczątki gminnej.

Wskutek tego też, wśród takiego usposobienia umysłów przyszło do zbiegowiska dnia 8 maja b. r., gdy zjechała komisya z powiatowego wydziału w Cieszanowie do Lublińca starego. Cała wieś zbiegła się, a wśród krzyków „precz z ustawą, precz z *pasowyska*“ urządowanie było niemożliwe. Gdy w końcu wójt Stefan Fecio oświadczył, że spisu obowiązanych do prestacyi drogowej nie ma, porwał się tłum, a „*hromada ne kazała*“, a nadto grożą mu pobiciem, doszedł zgiełk do punktu kulminacyjnego, a wśród tłumu zawołał Wasyl Artymowicz donośnym głosem: „*Jabym perewiszył wójtowy hołowu rozbyw, jak by wa na toje pidpysaw*;“ na co z tłumu zawołał: „*Naj sia zaraz wypowidaje, je dwa ksiondzy.*“ Krzyki powstawały coraz większe, zgiełk i wrzawa wzrastały i słychać było wołania: „*Ksiondzy wwizały sia z panamy! dwir zabrawnam lisy i pasowysko!*“ Wobec takiej sytuacyi opuściła urzędowe komisyi zostala udaremnioną. Komisya wyjechała ze wsi bez załatwienia swego zadania, a władza autonomiczna przyszła do przekonania, że bez osiany władzy rządowej nie da się wykonać przeprowadzenie ustawy.

W tym celu przybyła w dniu 17go maja b. r. do Lublińca komisya, złożona z ks. Władysława Sapiehy jako marszałka powiatowego, bar. Piotra Brunickiego, właściciela obszaru dworskiego w Lublińcu starym, komisarza powiatowego Jana Wiśniarskiego i innych. Już dnia ujrzała komisya tłumy włościan rozmaitej płci i wieku. I w dniu 17go maja mimo asystencyi żandarmeryi, mimo kilkakrotnych wezwań komisarza Winiarskiego do rozejścia się, wobec stanowczego i groźnego natarcia ludzi i wogóle zbiegowiska i atakującej postawy włościan, urzędująca komisya zaniechała dalszych czynności i opuściła Lubliniec wśród krzyków i hałasów.

Epilogiem tych zajść było wydarzenie z dnia 10 czerwca b. r. Wskutek polecenia sądu powiatowego w Cieszanowie, udali się żandarmi Maciej Jania i Feibisch Wirtling do Lublińca starego, celem przyaresztowania Matwija Skrila, który w zbiegowisku z dnia 17go maja b. r. się znajdował i w takowym jako jeden z wybitniejszych krzykaczów brał udział. Gdy w towarzystwie wójta Stefana Fecia zbliżyli się do pastwiska gminnego, usłyszeli odgłos dzwonu cerkiewnego, który na alarm się odezwał, a niebawem ujrzeli tłum ludzi, składający się z około 400 głów szybko ku nim zdążający; między tymi ludźmi znajdowało się wielu zaopatrzonych w laski. Gdy tłum się zbliżył, odezwały się zewsząd niego głosy, że nie dadzą wójta aresztować, a gdy żandarm Jania oznajmił, że nie chodzi wcale o aresztowanie wójta, lecz o innego człowieka, rozległy się wołania, iż chociażby przyszło i 20 żandarmów, nie dadzą ani jednego człowieka zabrać ze wsi.

Zimna postawa żandarmów, oświadczenie, że skoro tylko ludzie rów przestąpią, dadzą ognia, wreszcie usilne wzywanie do pokoju i rozejścia się, wywarły ten skutek, że tłumy się rozpierzchły, atoli wykonanie służby zostało udaremnione i żandarmi opuścili Lubliniec, nie wykonawszy zlecenia sądowego co do owego włościanina.

Tak przedstawia te zajścia akt oskarżenia, po przeczytaniu którego przystąpiono do przesłuchiwania podsądnych; wszyscy oskarżeni przeważnie przyznają się do swej obecności w tłumie w czasie przyjazdu komisyi, zaprzeczają jednak, by się opierali zarządzeniom władz. Podsądny, Wasyl Artymowicz, przyznał się, że groził wójtowi, wybiegając atoli, aby go się zgodził na zaprowadzenie ustawy. Inni zeznają, jak to powyżej nakreśliliśmy. Jeden z podsądnych, Ilko Koczulad, starzec 75-letni, zmarł w czasie śledztwa. Wielu z obwinionych siedziało po miesiącu w więzieniu śledczem. Świadków, spisało bardzo podsądnych, dziś przesłuchanie świadków, a wyrok zapadnie prawdopodobnie we środę wieczór.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 29 listopada.

Aż do powzięcia uchwały co do podniesienia cła od zboża przez parlament niemiecki, granica od strony Prus została zamkniętą i zboże po opłaceniu cła wedle dawnej taryfy przechodzi granice dopiero za złożeniem kaucyi, z której ewentualna, przez parlament uchwalona nadwyżka cła, zostanie ściągniętą. Środek ten nie oddziałał jednak na uspobienie targów zbożowych tak depryjąco, jak się tego spodziewać należało, i jak dotąd ceny zboża trzymają się wcale dobrze.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 7·25 do 7·75 złr., za żółtą od 7·15 do 7·70 złr., za czerwoną od 7·15 do 7·75 złr.; za żyto od 5·50 do 5·80 złr., za jęczmień od 5·50 do 6·— złr.; za owies od 5·— do 5·20 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 28 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 781, wołów węgierskich 993 i wołów niemieckich 1581; razem 3355 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 50, 54, do 56 złr., osobliwe 57 do 59 złr., wyjątkowo 62 złr.; za woły węgierskie 51 do 55, osobliwe 56, 58 do 59, za woły niemieckie 53, 56, do 57, —, osobliwe 58, — do 60; wszystkie płacono za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga dowieziono na targ dzisiejszy 1132 sztuk wołów. *Wilhelm Amirowicz.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Klub czeski nie przyjął wniosku Gregra w sprawie rozporządzenia ministra Gautscha o szkołach średnich w brzmieniu sformułowanem przez wnioskodawcę, lecz uchwalił zaproponować Sejmowi rezolucyę, żądającą utworzenia wyższej szkoły realnej w Pilznie, tudzież założenia przemysłowych i handlowych zakładów w tych gminach, w których wskutek wspomnionego rozporządzenia ministra zniesiono dotychczasowe szkoły realne. Ten wniosek klubu czeskiego postawionym został wczoraj w Sejmie przez Petaka i podpisanym przez 72 posłów. Młodoczesi mimo to jednak złożyli do laski marszałkowskiej także wniosek Gregra z tą modyfikacyą, iżby tenże nie był przekazany samoistnej komisyi, lecz komisyi szkolnej. Ponieważ wniosek Gregra podpisali tylko Młodoczesi, przeto Marszałek zapytał Izbę, czy wniosek ten popiera. Wniosek został dostatecznie poparty i będzie regulaminowo traktowany.

Do szczegółów, podanych pod „Rozmaitościami“ o rozmowie cesarza Wilhelma z prezydyum Izby, dodać jeszcze musimy, iż rzekł on między innemi: „Dlaczego nie mielibyśmy utrzymać pokoju? Żadne z wielkich mocarstw niema interesu zakłócić go. Przykrem mi było odrzucenie przez poprzedni parlament przedłożeń wojskowych; we Francyi nie odmówiono ani jednego sous na ten cel; bolało mnie, że pruscy deputowani przyłączyli się do opozycyi; teraz plama zmytą została, parlament bez wątpienia pójdzie raz obraną drogą.“ O Grévym dodał, „iż tak był dla republiki konserwatywnym, jak tylko my dla monarchii konserwatywnymi być możemy.“

Francuskie przesilenie ma się, wedle ostatnich wiadomości, rozwinąć przed kongresem w piątek. We czwartek już ma być przez prezesów odczytane obu Izbom orędzie p. Grévego, poczem prezes senatu Le Royer zwoła we 24 godzin kongres w Wersalu. Do ostatniej jednak chwili obiegały pogłoski, iż p. Grévy usiłuje jeszcze utworzyć nowy gabinet, a treść orędzia nikomu znaną nie była. Również nie ukazało się jeszcze w urzędowym dzienniku cofnięcie dymisyi gabinetu Rouviera. P. Grévy jednak miał już stanowczo oświadczyć p. Rouvier, że ustąpi, a dzień odczytania orędzia, wyznaczonym został na czwartek. Radykaliści zamierzali bowiem nową postawić interpelacyę o położeniu ogólnem. Stronnictwa zaś republikańskie zgodzić się miały na ogólne zebranie odcieni republikańskich, ale pod warunkiem, iż ono odbędzie się w Wersalu, i to w dniu zwołania kongresu, na tem zebraniu niema być podniesiona dyskusya co do kandydatów na prezydenta Rzeczypospolitej, lecz za pomocą tajnego głosowania wyznaczeni zostaną kandydaci. Kandydatów zaś jest moc, lecz nikt nie umie powiedzieć, który zwycięży; przypuszczają nawet, że zwycięży niespodzianka. Szanse zdają się obecnie ważyć między Ferrym a Freycinetem. Na ulicach spokój jeszcze, ale w zgromadzeniach i klubach już agitacya zaczyna się odrysowywać. Aby uniknąć demonstracyi na rzecz jenerała Boulanger, ma minister wojny Ferron odesłać na swoje stanowisko podczas trwania kongresu dowódców korpusów, którzy obecnie bawią w Paryżu dla klasyfikacyi oficerów, a między którymi, jak wiadomo, znajduje się jen. Boulanger.

Alokucya, jaką miał Papież na konsystorzu w dniu 25 b. m. odbytym, zostanie ogłoszoną przez katolicką prasę w poniedziałek lub może nawet i później. Ajencya Stefaniego podaje *resumé* mowy papieskiej: Papież mówił o swoim jubileuszu i wyraził wobec kardynałów radość z tego, iż wierni panujący objawiają przychylność dla niego przez podarunki, składanie hołdu i pielgrzymki. Następnie dał Papież wyraz boleści, którą mu sprawiają Włochy. Włochy bowiem, które Papież taką miłością otaczał i tyle dla nich uczynił, nie odpłacają mu wdzięcznością za jego czyny. Co więcej! Włochy projektują nową ustawę, która jest sprzeczną z organizacyą kapłańską. Włochy starają się rozdwoić wiernych z duchowieństwem, gdy każą laikom zarządzać mieniem kościoła i przywłaszczają sobie resztki mienia kościelnego. Użalał się również Papież na zniesienie dziesięciny kościelnej.

Z Rzymu donoszą, iż ukazać się ma z powodu jubileuszu papieskiego encyklika, obejmująca wszystkie przejścia kwestyi rzymskiej.

W rzędzie pogłosek, które się obecnie pojawiają, zapisać należy, iż tak w Brukseli jak Hadze nietylko Niemcy, ale także Austrya i Włochy udzielić miały rad, odnośnie do przyszłości zachęcając, aby te państewka zbliżyły się do potrójnego przymierza. Dalej *Journal des Débats* umieszcza telegram, który mówi, iż niespodziewany powrót ks. Reuss, ambasadora niemieckiego w Wiedniu, z Holandyi do Berlina, zwrócił na siebie uwagę. Książę Reuss przyjęty został przez cesarza i ks. Bismarka; upatrują w tem wszystkiem związek ze zwierzeniami *Köln. Ztg* o sfałszowanych dokumentach.

Ostatni biuletyn o prasie rosyjskiej brzmi: *Graždanin* z dobrego źródła dowiaduje się, że zjazd w Berlinie najmniejszego nie wywarł wpływu na zapatrywania gabinetu petersburskiego. *Moskiewskie Wied.* zaś wierzą jeszcze w możność porozumienia z Niemcami, o ile ks. Bismark odstąpi od swoich dążności do hegemonii nad Europą, których Rosya ścierpieć nie może. Bez zawierania przymierzy, Rosya życzy sobie zachować dobre stosunki z sąsiedniemi mocarstwami, jeżeli te działać będą słusznie i sumiennie.

Nowoje Wremia przypuszcza, że w sfałszowaniu przez Orleanów depesz Bismarka niewątpliwie wzięły także udział osoby będące w Austryi.

Po przybyciu królowej Wiktoryi do Windsoru Mackenzie złożył jej szczegółowy raport o chorobie następcy tronu niemieckiego. Z San Remo donoszą, że nowy sposób leczenia zaczęto zastosowywać, który ma na celu przeszkodzenie rośnięciu raka; sposób jest zupełnie racyonalny i wobec nauki ugruntowany, jednak dotąd prawie nie był znany powagom w dziedzinie medycyny. Następca tronu w niczem nie zmienił swojego sposobu życia; czas przepędza w gronie rodziny, zwiększonej obecnie przybyciem ks. Henryka; kładzie się tylko wcześniej spać, bo już o 10. Aczkolwiek od narady lekarzy cała rodzina i sam pacyent wie o niebezpiecznym charakterze choroby, jednak wyraz rak w kole rodzinnem wymienionym nie został, a nie wyzuto się jeszcze z wszelkiej nadziei. Z powodu polepszenia i pewności, że bezpośrednio nie grozi niebezpieczeństwo, wielu z niezliczonych reporterów rozjechało się.

Stambułow sprzeciwił się wnioskom postawienia w stan oskarżenia Karawełowa i towarzyszy, a nawet zrobił z tego kwestyę gabinetową. Ajencya północna pospieszyła się nawet z doniesieniem, że wniosek już odrzuconym został przez sobranie z obawy przed mocarstwami. Tymczasem donoszą ze Zofii 28 b. m., iż pomimo oświadczeń Stambułowa wniosek postawionym zostanie w Izbie, gdyż posłowie chcą usłyszeć powody, które skłaniają rząd do sprzeciwiania mu się.

Po przybyciu ks. Klementyny zapisali się w pałacu przedstawiciele Anglii, Włoch, Rumunii, Serbii i Grecyi. Już d. 28 b. m. nowy metropolita Cyryl celebrował w katedrze.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 29 listopada. (Ze Sejmu). Poseł Grocholski, bawiący w Abazyi, otrzymał czterotygodniowy urlop.

Sześć przedłożeń Wydziału krajowego przekazał Sejm w pierwszem czytaniu właściwym komisyom.

Brzeżanom zezwolono pobierać dodatek do podatku konsumcyjnego od wina.

Miasto Podgórz otrzymało pozwolenie na pobór opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Władysław Koziebrodzki motywował swój wniosek względem zmiany norm w obliczaniu kosztów podróży posłów. Wniosek zmierza do obniżenia kosztów. Izba przekazała go komisyi budżetowej.

Merunowicz przedłożył wniosek względem zaprowadzenia sądów gminnych.

Następne posiedzenie w piątek.

Marszałek uprasza komisye o przyśpieszenie pracy.

Wiedeń 29 listopada. Dyplomacya w Wiedniu i w Rzymie uznaje, iż cesarz Wilhelm w słowach, wypowiedzianych do prezydyum parlamentu, wyraził głębokie przekonanie, że wojna zagraża Europie.

Paryż 29 listopada. Zebranie wstępne republikanów wątpliwe. W pierwszem głosowaniu na prezydenta wyjdą: Ferry, Floquet, Freycinet i admirał Hornoy, kandydat prawicy.

Deroulède przybył tu i oznajmił w przedsionkach Izby, iż 50,000 ludu zajmie zbrojno ulice i nie wpuści Ferrego, „sługę Bismarka,“ do pałacu Elizcjskiego.

Centralny komitet robotników ogłasza, iż przesilenie mało ich interesuje. Nie wywołają żadnych rozruchów, gdyż takowe ułatwiłyby dyktaturę.

Plakaty socyalistów grożą, iż wszelki zamach będzie odparty przez 100,000 ludzi, ustawionych na barykadach.

Paryż 29 listopada. Na bulwarze Magdaleny u pewnego złotnika zrabowano klejnoty koronne wartości pół miliona franków.

Londyn 29 listopada. Dr Hovell listem dementuje nadzieję ocalenia niemieckiego następcy tronu.

Zofia 29 listopada. Czaczew żąda rozwiązania ligi patryotów, do której należą wszyscy posłowie. Wniosek ten wywołał w sobraniu oburzenie; zaczęto wołać „precz szpieg rosyjski.“ Czaczewa chciano nawet zbić. Powstało takie zamięszanie, iż prezes zmuszony był zamknąć posiedzenie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 listopada. Z powodu przewiezienia większej ilości wojska w czasie tegorocznych manewrów w Morawii, wyrażono dyrekcyi kolei północnej i odnośnemu personalowi tejże najwyższe zadowolenie i uznanie za przezorny i wolny od narzekań transport wojska.

Berlin 29 listopada. *Polit. Nachrichten* donoszą, iż w rozmowie Cara z ks. Bismarkiem było bez wątpienia omawiane sfałszowanie aktów. Pewną jest także rzeczą, iż ks. Bismark objaśnił Cara bez ogródek o ścisłości stosunków Niemiec z Austro-Węgrami i o trwałości środkowo-europejskiego związku. O kamaryli dworskiej jednakże nie było mowy.

Paryż 29 listopada. Znakomitości, należące do partyi Orleanów, odpierają kategorycznie i z oburzeniem obwinienia *Köln. Ztg.*

Rzym 29 listopada. Odpowiadając w Izbie na interpelacyę, oświadcza minister sprawiedliwości, iż wszyscy prokuratorowie zgodnie oświadczyli, że niema powodu do sądowego ścigania pism biskupów włoskich, przystępujących do oświadczeń Papieża i petycyi katolików włoskich, wniesionej do Izby, o przywrócenie świeckiej władzy Papieża; jednakowoż uważa minister za karygodne pewne pisma, skierowane do biskupów. Ściganie jednakże tych pism nie byłoby odpowiedniem, gdyż spełniłoby się przez to życzenie biskupów, którzy pragną wywołać agitacyę przez głośny proces.

Londyn 29 listopada. Biuro Reutera donosi: Na konferencyi cukrowniczej brali udział w jeneralnej dyskusyi przeważnie delegaci Belgii i Austro-Węgier. Sądzą, iż Anglia nie zaproponuje ceł wyrównywających. Belgia jest przeciwna premiom od cukru, a Austro-Węgry zgadzają się na takowe.

Zofia 29 listopada. W sobraniu przyjęto jednogłośnie serbsko-bułgarską konwencyę, dotyczącą prowadzenia ruchu na łączących się kolejach.

Konserwatysta Czaczew interpeluje z powodu istnienia komitetów ligi patryotów, zawiązanej w celu obrony narodowej, która powinna być rozwiązaną, skoro kraj po przybyciu księcia znajduje się w normalnym stanie. Gdy Czaczew zaczął mówić o nadużyciu niektórych komitetów, nie dano mu mówić dalej i nastąpiła burzliwa scena, aż prezydent zamknął posiedzenie.

Kursa. Wiedeń 29 listopada. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·20. — Renta austr. srebrna opod. 82·45. — Renta 4% złota austr. 111·80 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·10. — Akcye Banku Austr. Węg. 885·—. — Akcye kredytowe 276·80 — Londyn 125·75. — Napoleony 9·95—. Dukaty 5·93.—. Marki 61·72½. — 5% Renta węg. papier. 85·70.— 4% Renta węg. złota 99·05—. — Losy prem. węg. 123·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·40 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·—. — Akcye Länderbanku 219·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 205·70. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 218·—. — Akcye kolei południowej 84·—. — Ruble 110·37½. Srebro —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 29go listopada. Banknoty austryackie 161·80. — Krótki Wiedeń 161·65. — Banknoty ros. 178·35. — 5% Listy zast. Polskie 53·70. — 4% Listy Likw. Polskie 48·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·70.— Akcye austr. kredytowe 449 —.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 —
Marki niemieckie	61 25	62
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 93	9 98
Imperyał ważny	10 26	10 33
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4½% „ „ „	94 —	95 25
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 40	92 25
4½% „ „ „ „ „ „	96	97 —
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 25	99 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	206 —	207 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	217 50	219 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	285 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 25
„ „ węgier. „ „	11 60	12 25

Wiedeń 28 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 15	81 3
4⅕% „ srebrna	82 40	82 60
4% „ złota	111 90	112 10
5% „ papier. nieop.	96 15	96 35
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135	135 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 25
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 60
„ „ 1864 „ 50 „	170 40	171
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 50	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	112 —	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 50	104 80
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 40	104 90
Węgierskie „ „	104 40	105
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 40	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	109 75	110 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	237 50	238 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	276 70	277 10
„ Bank węgierski . . . 200 „	283 50	284 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	176 —	178 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	555 —	560 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	885 —	887 —
Unionbank . . . . 200 „	208 25	208 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 25	152 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	90 —	90 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	178 75	179 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	343 —	344 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2563	2568
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	206 25	206 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	142	142 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	218 35	218 7
Nordwest austr. . . . 200 „ „	158	158 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	166 50	166 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	185 50	186
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	174 —	175 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	221 5	221 70
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	83 80	84 10
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	249	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 —	164
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	160 —	163 5
„ Westb. . . . . 200 „ „	159 75	160 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 55	126 50
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 40	100 75
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	102 50	103
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	99 50	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ „	100 95	—
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	100 95	— —
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ „ 52 lat	96 25	96 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 25	96 25
5% „ „ Hipot. „ prem. .	— —	102 50
5% „ „ „ „ 40 lat	99 70	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	101 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 70
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 —	100 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 50	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 60
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 75	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	80 90	81 50
„ nieop. „ „ „	89 40	89 80
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 —	106 50
„ „ Lit. B 200 „ „	105 30	105 80
„ „ E. 1874 200 m.	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	— —	124 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 60	92 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	98 75	99 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 50	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 75	144 2
„ złot. 200 złr. 5%	124 30	124 90
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 60	100 20
„ „ II Em. . 200 „ „	98 30	99 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 —	98 40
„ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 50	120 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	131 90	132 40
„ Węgierskie . . „ 100	123 80	124 20
„ Tureckie . . . fr. 400	16 70	17 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 80	9 20
Kredytowe . . . . . . „ 100	179 75	180 25
Clary . . . . „ 42	49 50	50 —
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	115 50	116 50
Insbruku . . . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	27 50	29 50
Krakowskie . . . . . „ 20	19 —	19 75
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	51 75	52 25
Palffy . . . . „ 42	47 25	48 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 70	17 90
„ „ węgier. „ 5	11 85	12 10
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 20	19 80
Salma . . . . „ 42	60 75	61 25
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	24 50
St. Genois . . . . . „ 42	60 75	61 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	39 —	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	46 50	47 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 54	12 59
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 70	61 77
Rubel papierowy za 100 rubli	110 25	111 75

Lwów 26 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	95 —	96 —
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
4½% „ Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	95 25	96 25
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	93 75	94 75

Warszawa 28 listopada.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 25
„ „ „ V „	— —	98 30
4% Listy likwidacyjne	— —	90 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	97 25
„ „ „ IV „	— —	97 —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

NOWE WYDAWNICTWA KSIĘGARNI

Gebethnera i Wolffa w Warszawie

na składzie głównym w księgarni

G. Gebethnera i Spół. w Krakowie.

Bobrzyński M. Dzieje Polski w zarysie, trzecie zwiększone wydanie w dwóch tomach. Tom I. z przedpłatą na II. 4 złr. 80 cnt.
Bykowski P. J. Glinkowie, stara historya starego rodu. 90 cnt.
J. Antoni dr. Szkice i opowiadania, serya V. 3 złr. 40 cnt.
Kraszewski J. I. Król w Nieświeżu 1784 r., obrazek z przeszłości. 1 złr. 20 cnt.
— Męczennica na tronie (Marya Leszczyńska) opowiadanie historyczne. 2 tomy. Złr. 2·40.
Lobe J. C. Katechizm muzyki, z 22 wydania niemieckiego przełożył Jan Kleczeński. — 90 cnt., w ozd. opr. 1 złr. 20 cnt.
Maszynski Piotr. Lutnia, pierwszy wybór kwartetów męskich polskich i obcych kompozytorów, zeszyt I. 1 złr. 20 cnt.
Mańkowski A. Dziwak, komedya w pięciu aktach 75 cnt.
Rapacki W. Bogusławski i jego scena, widowisko w pięciu aktach. 90 cnt.
Skiba Wołody. Nad poziomy, powieść. — 1 złr 80 cnt.
Teresa Jadwiga. Z lat minionych, trzy powieści historyczne dla młodzieży, z 3ma rycinami, karton. 1 złr. 50 cnt., w ozdob. oprawie 2 złr. 20 cnt.
Zacharyasiewicz J. Nemezys, z notatek c. k. radcy. 1 złr. 50 cnt.
— Święty Jur, powieść współczesna, 3 tomy. 3 złr.
Zaleska M. J. Dwie siostry, opowiadanie z życia młodych dziewcząt. 2 złr. 20 cnt., w ozdob. oprawie 3 złr. [2649-1-5]

Piękny podarunek na Gwiazdkę

przedstawia **„Karta symboliczna historyi Ameryki“**, wydana w Nowym Jorku przez ś. p. J. Horaina. Jestto ozdobna chromolitografia, zawierająca w 64 kwadratach fakta najważniejsze tego kraju, ozdobiona 35 portretami najsławniejszych mężów Ameryki. Kartę taką nabyć można, z dołączeniem objaśnienia po polsku, w księgarniach pp. *Friedleina* i *Bartoszewicza* w Krakowie, gdzie sprzedaje się na dochód wdowy i sierót po ś. p. J. Horainie za 2 złr. [2650-1-6]

Nauczycielka

uzdolniona do prowadzenia 3ch panienek do 4ej i 5ej a jednej do 2ej klasy, **znajdzie zaraz umieszczenie** w małem miasteczku. Wymagane jest bezwarunkowo: udzielanie lekcyj gry na fortepianie, nauki robót ręcznych, języka francuskiego i **niemieckiego**. — Osoby starsze mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod lit. **T. K. 76**, poste restante **Kraków**. (2744-1-3)

Pistolety tarczowe, dobre, używane, kto ma do sprzedania, zechce się zgłosić do *Stanisława Króla* w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 15 na parterze. (2747-1-2)

Kontrolor gospodarski

z dobremi świadectwami, **znajdzie korzystne miejsce.**
Wiadomość: *A. Ryszard* w Krakowie. przy ulicy Szewskiej pod Nr. 5. (2748-1-2)

400 hercyńskich kanarków

bardzo pięknych śpiewaków, jest do sprzedania w **hotelu Polskim.** (2746-1-3)

Zastępstwo młyna.

Zastępca węgierskiego młyna parowego, u piekarzy bardzo dobrze znany, poszukuje zastępstwa galicyjskiego młyna parowego dla północnych Czech, gdzie biała mąka pszenna jako przymieszka bardzo jest poszukiwaną. Polecenia jaknajlepsze. Listy uprasza pod: **„Biała mąka“** do Biura dzienników we Lwowie, ul. Karola Ludwika 9. (2743)

Dla samo podróżujących Dam.

CHAMBRE GARNI

pani **Wilhelminy Blaschke**
w **Wrocławiu**, Paradiesstr. Nr. 30
(najbliższe przystanki kolei konnej Paradiesstr., Mauritiusplatz), (2693 1-2)
poleca wygodnie urządzone pokoje po rozmaitych cenach na pojedyncze dni lub dłuższy czas.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

MIRACULO WSTRZYKIWANIE

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu wszelkie upławy, ślużotok białe upławy) w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, bez następnych chorób. Cena 1 złr. 60 c. pocztą 25 cnt. więcej.

Osłabieni wskutek wyuzdań, samogwałtu, **tajnych grzechów młodzieńczych**, upławów i z tego powstającego **osłabienia męzkiego** i rozstrojenia nerwowego wyleczają tylko słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera miraculo wyroby.** Cena 3 złr. 10 cnt., pocztą 25 cnt. więcej. Jedyny skład tylko **St. Georgs-Apotheke Wien, V., Wimmergasse 33**, dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. Skład w **Krakowie** u E. Stockmara aptek. (2181-6-8)

Prochy herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2559-6-27)
I. gatunek 3 złr. 20 ct. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny dostawca
w **Bernie** (Brünn).

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Nadzwyczaj ciekawa
powieść społeczna w 3 tomach:

TAJEMNICE KRAKOWA

opuszcza zeszytami prasę drukarską.
Każdy zeszyt zawiera 3 arkusze druku i kosztuje 15 cnt.
PP. abonentom z prowincyi, aby oszczędzić opłaty pocztowej, przesyłamy to dzieło już w broszurowanych tomach.
Tom I-szy, zawierający 320 stron druku, jest do nabycia **w drukarni Józefa Fischera, ul. Grodzka Nr. 71 w Krakowie, po cenie 1 złr.**
Przesyłający 1 złr. wprost przekazem pocztowym, nie ponoszą kosztów przesyłki. [2731-2-3]

Wdowa w średnim wieku, łagodna i cierpliwa do usługiwania chorym, poszukuje posady.
Adres: *Z. Turkowa*, plac Maryacki Nr. 3, na I. piętrze. (2645-3-3)

Zdolny retuszer znajdzie stałą posadę u Ad. S. Balicera, fotografa w Krakowie. (2727-3-3)

Artystycznie ozdobny

garnitur mebli salonowych

jest do sprzedania.
Wiadomość w biurze przy ul. Wiślnej, w pałacu pod Nr. 7. (2636-3 3)

Ogłoszenie konkursu.

Reprezentacya Zboru izraelickiego w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia dwóch posad nauczycieli religii mojżeszowej i języka hebrajskiego przy szkołach ludowych w Krakowie.

Z posadą tą połączona jest płaca roczna w kwocie 450 złr. i osobne wynagrodzenie, jeżeli godziny wykładowe przewyższą liczbę 30 na tydzień. (2643-3-3)

Zgłaszający się mają wnieść podanie do dnia 1 stycznia 1888 r. do Reprezentacyi Zboru izraelickiego w Krakowie, przy załączeniu dowodów kwalifikacyi do udzielania nauki religii mojżeszowej i języka hebrajskiego, w języku wykładowym polskim.

Kraków, dnia 23 listopada 1887 r.
Reprezentacya Zboru izraelickiego.

Oedenburg. wina węgierskie

na składzie u **Antoniego Schulza**
przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,
poleca Szanownej Publiczności
białe wina w butelkach po 41, 60, 70 c., złr. 1, 1·20.
czerwone wina w butelkach po 51, 60 c. i po 1 złr.
Na beczki znacznie taniej. — Skrzynki i opakowanie liczy się po cenie kosztów. (2547-8-10)

PRAWDZIWE ODZNACZONE HERCYŃSKIE

kanarki śpiewające

nadeszły i są do nabycia w tym tygodniu w hotelu Kleina. (2740 3-3)
C. Töperwien
ze St. Andreasberg v. Harz.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [2635-37-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.
Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. (2262 27)

WYBORNE siedmiogrodzkie wina wyskokowe

w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, jak tokajskie, bardzo smaczne wina na wety, rozsyłam w butelkach koszykowych zawierających 3 litry za zaliczką 3 złr. 60 c. opłatnie do każdej stacyi pocztowej.
Również rozsyłam stare wyborne wina stołowe po 25 c. za litr, w gustownych butelkach koszykowych lub baryłkach zawierających 25 do 50 litrów. Przy zakupnie większej ilości tańsze ceny. (2531-11-20)
F. J. MISSELBACHER,
Torda, Siebenbürgen, Ungarn.

Sprzedaż materyałów ogniotrwałych

naszego wyrobu przekazaliśmy dla dogodności Szanownych PP. odbiorców w Krakowie: Agencyi kopalni węgla Art. hr. Potockiego, ulica Jagiellońska Nr. 5. [2518-9-9]

Zarząd fabryki materyałów ogniotrwałych Artura hr. Potockiego w Krzeszowicach.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**
znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (2310-24-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów
w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA
do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

Wapiennik miejski w Podgòrzu,

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, o czem analiza Wnego Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu lub zarząd przy piecu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu loco stacya kolei „Podgórz-Płaszów“).

Za 100 klgr. wapna skalistego grubego . . . . . . złr. — ·60.
Za 100 klgr. miału wapiennego . . . . „ — 20.
1 metr sześcienny wapna gaszonego równy 10 hekt. „ 4·50.

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe miału, który się wyśmienicie do uprawy roli nadaje, zwraca się uwagę panów Rolników.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

DYREKCYA.

[2076-46-50]

J. PSERHOFER

apteka w WIEDNIU, Singerstrasse Nr. 15.
„Zum goldenen Reichsapfel“.

Pigułki czyszczące krew dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innnych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 cnt., zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 cnt., pocztą nieopłat. za zaliozką 1 złr. 10 cnt.**

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek złr. 1·25, 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 ct., 4 zwoje 4 złr. 40 ct., 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 ct. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył tego srodka, poleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Leogang, 15 maja 1883 r.
Szanowny Panie! Pańskie pigułki działają prawdziwie cudownie, nie są tak jak inne zachwalane środki, lecz pomagają rzeczywiście na wszystko.
Z zamówionych na Wielkanoc pigułek rozdałem prawie wszystkie przyjaciołom i znajomym, a wszystkim one pomogły, nawet osoby w starszym wieku i z rozmaitemi cierpieniami i chorobami doznały przez nie jeżeli nie całkowite zdrowie, to znaczną ulgę, i chcą ich dalej zażywać. Upraszam zatem o ponowne przysłanie pięciu zwoi. Odemnie i wszystkich, którzy za pomocą Pańskich pigułek wyzdrowieli, najserdeczniejsze podziękowanie. *Marcin Deutinger.*

Bega, St. György, 16 lutego 1882 r.
Szanowny Panie! Nie mam słów na wypowiedzenie najserdeczniejszego podziękowania za Pańskie pigułki, gdyż po Bogu wyzdrowiała moja żona, która przez parę lat ciężko chorowała, przez pańskie pigułki czyszczące krew, a jakkolwiek jeszcze je zażywać musi to zdrowie jej tak się polepszyło, iż z młodocianą rzeźkością może sprawować swe obowiązki. Z mojego podziękowania proszę dla dobra wszystkich cierpiących zrobić odpowiedni użytek a zarazem zechce mi Pan przysłać znów dwa zwoje pigułek i dwa mydła chińskie.
Z szczególnym szacunkiem
Alojzy Nowak, ogrodnik.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie**, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się pańskich pigułek czyszczacych krew, aby za ich pomocą usunać długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaje więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgorecej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publlcznie moje pismo. — Wiedeń 20 lutego 1881 r.
Z szacunkiem *C. v. T.*

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 c., opłatnie 65 c.

Balsam na wole niezawodny środek na wzdęcie szyi, flaszka 40 c., opłatnie 65 c.

Esencya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi — złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych cześci ciała, wyborny środek domowy. — Flakon 20 ct

Sok z babki zaostrzonej, ogólnie znany doskonały domowy środek na nieżyt, chrypkę, kurczowy kaszel itp. Flasz. 50 ct., 2 fl. opłat złr. 1·50.

Amerykańska maść gośccowa, najlepszy środek przeciw wszystkim gośccowym i reumatycznym cierpieniom. 1 złr. 20 ct.

Likier z ziół górskich, W. O. Bernharda, flaszka 2 złr. 60 ct., ½ flaszki 1 złr. 40 ct.

Proszek na pot u nóg, pudełko 50 c., opłatnie 75 c.,

Esencya na oczy Romershausena, flaszka 2 złr. 50 ct., ½ flaszki 1 złr. 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych piersiach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct., opłatnie 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bullricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, palenia żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu i. t. d. Paczka 1 złr.

Wódka francuska, flaszka 60 ct.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryac. gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie szczególności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jaknajtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.

Prawie wszystkie powyższe szczególności mają także na składzie w **Krakowie** pp. W. Redyk aptek. i P. Krokiewicz aptek. (2287-7-12)

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Nauczycielki Polki,

wszechstronnie wykształcone, posiadające obok nauk szkolnych języki obce i muzykę, poszukują posad przez Biuro nauczyciel. **Heleny Nowoleckiej** w Krakowie, ulica Wiślna 9. [2732-2-2]

Płótna krajowe

surowe i apretowane,
bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i. t. d. — poleca
pierwszy krakowski skład płócien krajow.
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.
(Bielizna stołowa — ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne). (2523-8-104)

Panienka

z dobrej rodziny i z odpowiedniem wykształceniem, biegła w kroju sukien i bielizny, jakoteż w innych robotach ręcznych i domowych, poszukuje stosownej posady. Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod lit. **M. L.** poczta **Cieszyn**, Szlązk austr. [2729-2-2]

Champagne Pommery & Greno.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **zastępstwo firmy naszej na całą Galicyę i Bukowinę, powierzyliśmy** panu

A. Biasionowi

w Krakowie (Krzysztofory),
który równocześnie tamże utrzymywać będzie skład główny naszego szampana.

Veuve Pommery Fils & Co.
[2639-2 5] **w Reims.**

Dziczyznę

świeżą, w całości lub w częściach, dostać można o każdym czasie po cenach umiarkowanych w koncesyonowanym handlu dziczyzny pod firmą: **L. Knoreck w Krakowie**, przy ulicy Starowiślnej L. 15. — Tenże handel zakupuje także każdą ilość zwierzyny wprost z polowań, odbierając takową w danym razie na miejscu i płacąc gotówką.—Na żądanie udziela się bezzwłocznie bliższych objaśnień. (2673-6 6)

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·50 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**
Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (2195 56)
w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Po 10 złr. za sztukę:

koguty rasy amerykańskiej Plymouth-Rock,

najlepszej ze wszystkich dotychczas znanych co do wielkości i okazałości wzrostu, ważących od 3 do 4 klgr., wytrzymałości na nasz klimat i ciągłego niesienia jaj przez cały rok, krzyżowane z krajową rasą wydały wyborne rezultaty.

Jaja po kurach czystej krwi można również teraz zamówić na przyszłą wiosnę po 15 cnt. za sztukę.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Miżyniec**, poczta i stacya telegraficzna Miżyniec. (2641-3-3)

WYSZŁA Z DRUKU

NOWENNA

do Najświętszej Maryi Panny
wspomożycielki chrześcian
polecana we wszelkich smutkach i potrzebach przez *X. Jana Bosco* w Turynie.
Z pięknym oryginalnym chromolitografowanym obrazkiem N. Maryi Panny
Cena egzemplarza 15 ct., z opłatną przesyłką pocztową 20 ct.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach oraz w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.
Dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na zakłady naukowo-dobroczynne X. J. Bosco- (2622-5-)

WIELKI WYBÓR

pierników

ozdobnych tak zwanych **Mikołajków**, we fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej pod Nr. 5 w Krakowie, istniejący od przeszło 30 lat. (2665 4-7)

Do sprzedania blisko Lwowa, przy szosie i kolei, duży, piękny majątek z obszarem 6600 m., z których jest pod kulturą około 1300 m., reszta lasy z prześlicznym drzewostanem (sosna, dąb). Teren równy. Budynki wyborne. Dochodu netto jest 26,000 złr. Cena 450,000 złr. Gotówki potrzeba trzecią część, resztę umarzać można na 5%. Szczegółów udzieli *A. Teodorowicz* we Lwowie, ul. Kopernika 26. [2735-2-7]

Mieszkania,

składające się z czterech i pięciu pokoi na I. i II. piętrze, z wszelkiemi wygodami są do wynajęcia od 1go stycznia 1888 r. Ulica Łobzowska Nr. 10, obok OO. Zmartwychwstańców. Na żądanie stajnia i wozownia. (2667-2-10)

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek główny Nr. 7,
polecają

roboty

ręczne haftem kolorowym
w najobszerniejszem zastosowaniu oraz wyborze, — próbki i bawełny do robót szydełkowych, wszelkie materyały do haftu jak: bawełny, włóczki, filozele, sznelki, kordonki, złota i półzłota, kanwy, płótna jutowe; materyały płócienne do haftu jak: serwety i serwetki, ręczniki, fartuszki, **Fischläufery** itp. — Desenie i monogramy do robót krzyżykowych.
Zamówienia specyalne na roboty bądź zaczęte lub do wykończenia, podejmują, ręcząc za staranne wykonanie długoletnią praktyką w tym zawodzie. [2506-5-6]

Salicylowo-kauczukowy plaster
jest niezrównanym do usunięcia **odgniotków** i **narośli skórnych** wszelkiego rodzaju. Paczka 30 ct. (pocztą 35 ct.) Do nabycia w aptece **„zum römischen Kaiser“ Hugo Bayer w Wiedniu, Wollzeile 13.** (2286-7-10)

LODOWNIA BARDZO OBSZERNA,
sklep frontowy,
6, 4 i 2 pokoje na III. piętrze, nowo wyrestaurowane, [2679-5-]
są do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 4.

Zyskowny zarobek!

Poszukujemy rzetelnych osób dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów premiowych i dajemy **wysoką prowizyę — względnie stałą pensyę.** [2414-12-12]
Hauptstädtische Wechselstuben-Gessellschaft.
Adler & Co., Budapest.

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w BERNIE (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,
poleca swój wyborny skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. [2295-36-40]
Skład założony w roku 1842.

Zimowe pakłaki z wełny owczej

szare, drap i brunatne,
BARDZO PRAKTYCZNE I BARDZO TRWAŁE NA
suknie damskie

15 metr. 3 złr. 75 c.

na kompletną suknię damską
rozsyła za zaliczką
EMIL STORCH w WIEDNIU,
SALZTHORGASSE Nr. 18. [2527-4-10]
Próbki opłatnie.
Przy zamówieniu wystarczy tylko podanie koloru (szary, drap lub brunat.) Każda niepodobająca się reszta, będzie bez trudności napowrót przyjętą, a kwota **opłatnie** zwróconą.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*